Nr. 75. We Lwowie — Sobota dnia 1. Kwietnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1 50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas). Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik. Grünangergasse 12. M. Dukes, Wollzeile 6 H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

„Gazeta Nar.“ wraz z „Szczutkiem“ kosztuje:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem:

Administracya „Gaz. Narodowej“ we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 2.

Nowi pronumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści

„MASKA“.

Zawarliśmy umowę z nakładcą panem K. Kozłowskim z Poznania, wskutek której dla czytelników naszych odstępujemy za cenę **zł. dwu** (franco) dzieło pośmiertne **L. Mierosławskiego** p. t.:

Bitwa Warszawska w dniu 6 i 7 września 1831.

tomów 2. Dotychczasowa cena 10 marek.

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy drukować w *Gaz. Nar.* posła dr. Włodz. Kozłowskiego:

Galicya w pierwszych latach po rozbiorze Polski.

Na maj mamy przygotowaną rzecz historyczno - polityczną

„Przed powstaniem styczniowem“.

Ważna reforma.

Lwów 31. marca.

Cicho i bez rozgłosu dokonaną została w ostatnich czasach pewna reforma, która na szybszy rozwój oświaty w naszym kraju potężny wywrzeć musi wpływ — reforma, która koronuje stanowczym czynem kilkunastoletnie rozprawy licznych zgromadzeń zawodowych pedagogów i sejmu nad pytaniem, jaki należałoby nadać ustrój szkołom początkowym w naszym kraju, ażeby one w sposób jak najprostszy, jak najbardziej odpowiadający narodowym właściwościom i usposobieniu ludności kraju naszego, a przy pełnem zużytkowaniu zasad nowoczesnej pedagogii, zadanie swoje spełniały? Opracowany przez naszą Radę szkolną krajową, przez ministerstwo oświaty zatwierdzony, i obecnie obwieszczony w formie obowiązującej nowy plan nauk dla szkół ludowych, czyli raczej plany nauki dla rozmaitych szkół początkowych, opierają się na zasadach zdrowej pedagogii komisyi edukacyjnej sejmu czteroletniego, która tak trafnie uwzględniać miała właściwości ducha narodowego i świetne dała wyniki w praktycznem zastosowaniu — a przytem liczą się one ze zdobytemi dotychczas w szkołach naszych doświadczeniami, i z potrzebami teraźniejszych czasów. Jak najstaranniejsze podniesienie użyteczności szkół ludowych, zarówno pod względem wpływu ich na rozwój umysłowy młodzieży, jak nie mniej także i na praktyczne potrzeby życia — oto główna zasada kierownicza, która jak nić czerwona we wszystkich szczegółach tego obszernego elaboratu widnieje.

Nowe plany naukowe odróżniają dwa typy szkół ludowych: szkoły 1 — 4 klasowe, uwzględniające stosunki i potrzeby ludności wiejskiej, rolniczej, tudzież szkoły 5—6 klasowe, które zorganizowane będą po miastach i w tych miasteczkach, gdzie bardziej rozwinięty jest przemysł rękodzielniczy i handel; ta kategorya szkół ma ustrojem swym uwzględniać stosunki i potrzeby ludności miejskiej.

Według nowego rozkładu metodycznego nauki w szkołach ludowych, ma dzielić się nauka w szkołach 1 — 4 klasowych na cztery stopnie tak, jak dotychczas, lecz z odmiennem nieco rozłożeniem na lata nauki. Dzieci z pierwszego roku nauki tworzą stopień I., dzieci z drugiego roku stopień II., dzieci z trzeciego i czwartego roku stopień III., a dzieci z piątego i szóstego roku stopień IV. W tych szkołach odpadnie przeto teraźniejszy podział na klasy, a natomiast zaprowadzonym być ma podział na stopnie.

Bardzo znaczna liczba szkół 1-klasowych miała dotąd u nas naukę całodzienną niepodzielną, tak, że wszystkie stopnie równocześnie naukę pobierały. Nowe plany stawiają naukę półdzienną jako zasadę. Na przyszłość zatem każda szkoła 1-klasowa będzie miała naukę podzielną, tak, że stopień I. i II. gromadzić się będzie na naukę razem, a stopień III. i IV. znowu razem, pierwszy w regule po południu, drugi przed południem (albo też odwrotnie). Tylko w wyjątkowych wypadkach zezwalać będzie Rada szkolna krajowa na umotywowaną prośbę Rady szkolnej miejscowej na odbywanie się nauki całodziennej. Na przyszłość zatem będzie nauczyciel zatrudniał równocześnie tylko dwa stopnie (oddziały), a nie jak dotąd cztery. Będzie to wielkiem ułatwieniem w pracy nauczyciela a dogodnością dla rodziców na wsi, którzy pragną mieć część dzieci w domu, gdy inne są w szkole.

W szkole 2-klasowej jeden nauczyciel uczyć będzie stopień I. i II. podzielnie rano i po południu, drugi nauczyciel stopień III. i IV. niepodzielnie. W szkole 3-klasowej uczyć będzie jeden nauczyciel stopień I. i II. podzielnie, drugi stopień III. niepodzielnie, a trzeci stopień IV. niepodzielnie; w szkole 4-klasowej zaś każdy nauczyciel prowadzić będzie jeden stopień całodziennie.

Nowe plany naukowe obniżyły, zgodnie z żądaniem lekarzy i hygienistów, wymiar godzin tygodniowej nauki w szkołach wszelkiej kategoryi i na wszystkich stopniach. Jest to poniekąd następstwem nauki podzielnej. I tak: w szkołach 1-klasowych ma stopień I. i II. po 13 godzin, stopień III. i IV. po 20 godzin, w szkołach 2-klasowych jest liczba godzin na czterech po sobie następujących stopniach następująca: 13, 18, 23, 26, w szkołach 3- i 4-klasowych: 13, 18, 26, 26.

Gdy od wymienionej powyżej liczby godzin w szkole 1-klasowej odliczy się 3 godziny na naukę religii, okaże się, że nauczyciel szkoły 1-klasowej będzie miał normalnie 30 godzin, a za naukę dopełniającą otrzyma ustawowe wynagrodzenie.

Także inaczej niż dawne formułują i grupują nowe plany przedmioty naukowe. Przedewszystkiem jako nowy przedmiot naukowy występuje w myśl §. 1 ustawy państwowej z r. 1869 w brzmieniu z r. 1883 czytanie i pisanie. Przedmiot ten pojmować należy jako biegłość w czytaniu i pisaniu, którą szkoła ludowa najniższej nawet kategoryi powinna wyrobić u wszystkich dzieci. Plan wyznacza zatem na ćwiczenia w czytaniu i pisaniu, celem wyrobienia należytej wprawy, osobne godziny. Instrukcya wydana przez Radę szkolną krajową, podaje wskazówki, jak rzecz pojmować i na różnych stopniach w praktyce przeprowadzać należy. Obok czytania i pisanie pozostaje język wykładowy, któremu przypadają inne zadania, a mianowicie: 1. rozumienie mowy w wyrażaniu się ustnem i piśmiennem; 2. poprawne wyrażanie się w mowie i piśmie; 3. wprawa w sporządzaniu pism, używanych najczęściej w sprawach potocznych, gospodarskich i przemysłowych; 4. kształcenie uczuć religijnych, moralnych, estetycznych i patryotycznych, kształcenie woli, poczucia obowiązku, zamiłowania pracy i poszanowania swego stanu.

Drugą nowością w planach jest połączenie czterech gałęzi nauki realiów w jedną rubrykę „wiadomości z dziejów i przyrody“. Cały materyał realistyczny będzie w książkach według pór roku ugrupowany i kolejno opracowywany.

Inne przedmioty pozostają jak dawniej, tylko nauka gimnastyki ograniczoną została jako przedmiot obowiązkowy jedynie dla chłopców, nauka rachunków zaś odbywać się będzie w połączeniu z nauką o formach geometrycznych według zasad już przed kilku laty osobnym okólnikiem przez władze szkolne zaleconych.

Nowe plany nadają nauce piętno praktyczne. Obok celów formalnych kształcenia, które każdy przedmiot w sobie zawiera, położono nacisk na stronę materyalną, na zastosowanie w życiu praktycznem. Zmiana ta czyni zadość życzeniom ogółu ludności w kraju i Reprezentacyi krajowej, wypowiadanym niemal na każdej sesyi sejmowej przez posłów z różnych obozów. W tym samym duchu jak cele nauki zmodyfikowano w nowych planach także zakres nauki. Wskażemy to pokrótce.

W języku wykładowym ograniczono naukę gramatyki do rzeczy najkonieczniejszych, o ile pewne wiadomości z gramatyki, jednak podawane wyłącznie praktycznie i przygodnie, konieczne są do poprawnego władania językiem w mowie i piśmie, tj. do poprawnego wyrażania się w zakresie życia codziennego, ortograficznego pisania i formułowania swych myśli w zdaniach krótkich. Natomiast uwydatniają silniej nowe plany kształcenia woli, poczucia obowiązku, zamiłowania pracy i swego stanu, jak to już wyżej wymieniliśmy.

Jakkolwiek plany szkół 1- do 4-klasowych przeznaczone są dla wsi i miasteczek o stosunkach przeważnie rolniczych, tak, że plan dla tych szkół mógłby być jeden, czynią nowe plany pewną różnicę między szkołami 1- i 2-klasowemi a 3- i 4-klasowemi. Szkoły 3- i 4-klasowe mają w myśl art. 3. ustawy z r. 1867 język niemiecki jako przedmiot obowiązkowy nauki, począwszy od klasy III., t. j. w szkole 3-klasowej na IV. stopniu, w szkole 4-klasowej na III. stopniu. Język niemiecki ma być w ten sposób sposób udzielany, aby dzieci doprowadzić do rozumienia i wprawy w używaniu najważniejszych zwrotów potocznych w mowie i piśmie w zakresie życia codziennego.

W językach mają szkoły 3 i 4 klasowe w gramatyce zakres nieco obszerniejszy, niż szkoły 1- i 2-klasowe, co ma w tem uzasadnienie, że w myśl ustawy krajowej z roku 1883 dzieci, które kończą klasę IV. (t. j. stopień IV. szkół 4-klasowych) mają być dostatecznie usposobione do pobierania nauki w szkole średniej lub wydziałowej.

Plany czynią zatem w tym względzie zadość ustawie, jednak zaznacza się to z naciskiem, że zadaniem ich wcale nie jest przygotować do szkół średnich, tylko do życia, a przejście dzieci do szkół średnich będzie należało do nielicznych wyjątków. Szkoły 1—4-klasowe mają zająć się nauką i wychowaniem dziatwy ze sfer wieśniaczych i małomiejskich i przysposabiać do zawodu, któremu dziatwa ta prawdopodobnie się poświęci, a więc do zawodów rolniczych i do domowego i drobnego przemysłu, i tak rzecz w przeprowadzeniu planów tych szkół w praktyce pojmować należy.

W ogóle wykluczają nowe instrukcye wszelką rozwlekłość, wszelki formalizm metodyczny, a zalecają kształcenie świadomości i samodzielność. Nasze szkolnictwo ludowe zmienią one radykalnie — a zmienią je na lepsze pod każdym względem. A ponieważ ustrój szkół wpływa potężnie na charakter i umysłowy kierunek przyszłych pokoleń, dlatego słusznie nazwać można dokonaną obecnie reformę szkolnictwa jednym z najważniejszych wypadków krajowych, jakie u nas w ostatnich czasach zdarzyły się w zakresie społecznym. Dlatego też witać ją należy z radością i uznaniem szczerem dla wszystkich, kto do tego pięknego dzieła rękę przyłożył.

Manifest hr. Paryża i upadek Ribota.

Lwów d. 31. marca.

We Francyi zaszły dwa wypadki, zaledwo czasem kilku dni od siebie oddzielone, w całem znaczeniu niespodziane.

Jednym jest manifest, jaki hr. rojalistowski, pretendent do korony francuzkiej, hr. Paryża wystosował pod d. 23. bm. do prezydyum komitetów monarchistycznych po departamentach. Manifest ten opiewa:

„Senzacyjny proces właśnie co oświecił kraj co do moralnej wartości tych ludzi, którzy od kilku lat nim rządzą. Srogą ustawą zmuszony żyć na obczyźnie, tem głębiej odczuwam wszystko, co zaszkodzić może godności Francyi. Słuszne oburzenie wszystkich dobrych obywateli nakłada na mnie obowiązek, wskazać monarchistom w kilku słowach postępowania, jakie im patryotyzm nakazuje. Hrabia d'Haussonville zakomunikuje to pismo przewodniczącym komitetów, którzy rozpowszechnią je w swych departamentach.

„Nadeszła ważna chwila. Izba posłów postradała wszelki kredyt moralny. Z każdem nowem posiedzeniem upada ona coraz niżej w opinii publicznej. Rząd nie ma odwagi stawić czoła pogróżkom wzmagającego się socyalizmu; nie ma siły do dzierzenia władzy wewnątrz, ani powagi do reprezentowania narodowej polityki na zewnątrz. Niezawisłość stanu sędziowskiego podana w podejrzenie. Urządzenia sprowadziły zepsucie ludzi; uczciwa i pracowita Francya jest zmartwioną i zaniepokojoną. Wszyscy uczciwi ludzie czują potrzebę zjednoczenia celem ostatecznego wspólnego wysiłku. Monarchiści powinni podać rękę tym uczciwym ludziom i dać im przykład. Ich niczem niesplamiona uczciwość i bezinteresowność ułatwi im to zadanie wobec systemu, poświęcającego wszystko namiętnościom i żądzom stronnictw. Monarchiści nie powinni odrzucać żadnego przymierza, jakie mogą zawrzeć w interesie obrony społeczeństwa i wolności religii, ale powinni zarazem dać do poznania Francyi, że tylko monarchia może zapewnić Francyi owe silne i trwałe rządy, które dążą do dobra ogółu i które położą koniec zamięszaniu, pod jakiem Francya cierpi. Tylko monarchia zdolną jest uchylić chaos materyalny grożący krajowi.

„Wspierany przez mego syna, który dowiódł już żaru swych uczuć francuskich, nie cofnę się przed żadnym wysiłkiem, który przyczynić się może do podźwignięcia nanowo ojczyzny. Chcę podjąć to dzieło uzdrowienia wspólnie ze wszystkimi dobrze myślącymi, zkądkolwiekbądź pochodzą, i przekonany jestem, że nam się powiedzie. Mam niewzruszoną nadzieję, że Bóg nie dopuści, ażeby Francya, ażeby ten dumny, sławny naród miał upaść i zapomniany został w upadku, z którego nie byłoby ratunku“.

Manifest taki mógł wydać pretendent rojalistowski już dawno, nie czekając na wynik drugiego procesu panamskiego — i byłby wywarł to samo, co dzisiaj, wrażenie, tj. żadne. Hrabia Paryża widział przecie, jak zwartą falangą stawali naraz kłócący się pomiędzy sobą na zabój republikanie, kiedy bulanżyści i monarchiści, przez interpelacye Milevoya i Cazenove de Pradines próbowali wywołać zamieszkę — interpelacye te i wnioski zduszono i radykały przyszli do opamiętania — Brisson, który z ankiety panamskiej chciał wytworzyć konwent, złożył jej prezydenturę, aby monarchiści nie mieli codzień świeżych asumptów do podawania rządów republikańskich w podejrzenie. Republikanie senatu i Izby posłów są jednej myśli wobec monarchistów — wybory uzupełniające wypadają po myśli republikanów — sąd przysięgłych werdyktem swoim w drugim procesie panamskim puścił na wolność oskarżonych polityków.

UCZNIOWIE Z EMAUS.

Opowieść T. Wyzewy.

(Dokończenie.)

Pracować dla siebie jest trudem, ale pracować dla tych, których kochamy, to znaczy radość. A jakąż możemy znaleźć przyjemność, gdy się tej pozbawimy?

— Widzę, — rzekł Kleofas — że założyliście w tej dolinie rodzaj komuny, takiej o jakiej marzą rewolucyoniści, zwani socyalistami?

— Nie wiem, o czem marzą tamci ludzie, nie znam ich — odpowiedział młody człowiek. — Ale nikt od nas nie jest dalszym od wszystkich idei rewolucyjnych. Nasza wieś jest podobną do wszystkich innych wsi, tylko że może jesteśmy tu szczęśliwsi. Przedewszystkiem strzeżemy się od zmiany zewnętrznych stosunków, a staramy się tylko ulepszać wewnętrznie, bo to jest tylko, co ma wartość w życiu ludzkiem. Szczęście nie zależy od tego, czy się jest bogatym czy ubogim, czy się pożąda wiele czy mało. Wtenczas jest człowiek szczęśliwym, jeśli ma takie pragnienia, które może zaspokoić. I takie tylko rozwijamy w nas i naokoło nas. Przyzwyczajamy się kochać, to znaczy umieszczać nasze szczęście nie w nas samych, lecz w drugich. Jest to źródło radości, które nigdy nie wysycha, a które jest na dnie każdego ludzkiego serca. Tylko że często ukryte pod trującym zielskiem, jakim są złe namiętności, rodzące nieszczęście.

— Jakież to są te złe namiętności — zapytał Kleofas — które staracie się wykorzenić?

— Jedna wystarczy, aby wytwarzać inne: wiedza. Ona to przyzwyczaiła ludzi mieć się za wyższych od drugich, ona to odwraca człowieka od przyjemności, znajdujących się blisko niego, aby natomiast gonić próżne mary szczęścia, zawsze uciekające od niego. Ani wiedza, ani myśli nie osiągną nic rzeczywistego, a oddalają od tego, co jest rzeczywiste, od spokoju, od miłości. Takie są idee w naszej wiosce, dlatego prosimy was nie mówić nikomu, szczególnie naszym dzieciom, co się dzieje po za temi wzgórzami. Pewnie poznaliście tam bogactwa i nauki i wyciągli z nich rozkosze, jakie dają. Ale my, wybraliśmy: żyć przez miłość, a bogactwa i nauka tylkoby nam zawadzały. Nasze dzieci zresztą nie są ciekawe wiedzieć co się dzieje za nami. Mówimy im, iż nie ma dobra po za obrębem tej doliny, a one nam wierzą i zostają przy nas. Kilku nie oparło się pokusie dowiedzenia się czegoś więcej i opuściło nas. Jeden nie powrócił, inni powrócili smutni i chorzy; ci najenergiczniej potwierdzają dzieciom, iż nic nie ma po tamtej stronie gór.

— Czy nie macie szkół? — pytał dalej Kleofas.

— Mamy. Jakżeżby się ludzie obejść mogli bez szkół. Wychowanie dzieci jest naszym najważniejszym zajęciem. Nie mamy wprawdzie profesorów, jak nie mamy i doktorów, co nam jednak nie przeszkadza, abyśmy się leczyli, gdy jesteśmy słabi. Każdy z nas uczy wtenczas, kiedy chce, nie ma pracy przyjemniejszej. Oto nasza szkoła.

I wprowadził ich do wielkiego namiotu, gdzie było dużo dzieci, dziewcząt i chłopców igrających i bawiących się w różnego rodzaju gry. Był tam także młody człowiek i młoda kobieta, którzy na przemian byli profesorami. Bawili się razem z dziećmi, ucząc ich miłości i słodyczy, jedynych rzeczy, których tu uczą. A potem profesorowie ci opowiadali dzieciom cudowne legendy, w których byli tylko szlachetni ludzie i dobroczynne wróżki.

A ponieważ wszyscy w tej wsi przez udział w zabawach z dziećmi znają ich charaktery, więc mają i sposoby kierowania ich umysłami.

— Nie widzę tu żadnych książek — rzekł Simeon.

— Cóżbyśmy czynili z książkami — odparł młody człowiek. — Czyż potrzebujemy książek, aby uprawiać nasze pola, aby wychowywać nasze dzieci, aby kochać nasze żony, które mają usta tak różowe a ramiona tak miękkie!

— A sztuki? Czy także niemi pogardzacie, czy zamykacie wasze zmysły przed ich pięknością?

— Byłaby to zbrodnia największa! — zawołał młody człowiek — gdybyśmy się nie poili wonią kwiatów, nie zachwycali grą światła na jeziorze, śpiewem ptaków, oczami naszych kobiet! Przeciwnie, przyzwyczajamy się do tego, aby całą duszą przejmować się pięknością rzeczy. Patrzymy, słuchamy, oddychamy, radujemy się całą radością, która byłaby niemożliwą, gdybyśmy nasz mózg zapełnili wiedzą i myślami.

— Cóż wy nazywacie w waszym kraju sztuką? Czy może te wymysły złowrogie, służące jedynie na to, aby serce człowieka odwrócić od radości tak bliskich niego. Czy stwierdziliście kiedy, że obrazy, posągi, poematy, nie mówię już, uszczęśliwiają, lecz przynajmniej wzmacniają wrodzone poczucie piękna?

— U nas nie ma nic podobnego. Lecz oto patrzajcie, co mamy natomiast.

I wskazał im niebiosa srebrzyście błękitne, łąki zielone i woniejące, tysiące kwiatów, tysiące kolorów.

Młody człowiek wskazał im na brzegu jeziora widok jeszcze cudniejszy: była to jego żona, jego żona ukochana, otoczona młodzieńcami, śmiejąca się i rozmawiająca z nimi. Była ubrana w tę samą białą fruwającą suknię, co wczoraj, ale sto razy piękniejsza w blasku dziennego słońca. Jej jasne włosy były ustrojone kwiatami, jak włosy czarodziejki; wyraz naiwnego szczęścia błyszczał w jej wielkich, pięknych oczach, a kaskada srebrnego śmiechu wybuchała z jej ust różanych.

— Czy nie jesteś wcale zazdrośnym o twoją żonę? — zapytał Simeon, gdy się oddalili.

— Dobry starcze, jakże mógłbym być zazdrośnym, kiedy ją kocham? Czyż zazdrość nie jest przeciwieństwem miłości? Kochać kogoś u nas, jest to przenosić go nad siebie, oddalać od niego wszystko co mu niemiłe, a starać się dać mu to, co mu się podoba.

Wiem, że tak nie jest w naszych miastach, że tam kochają tylko, aby być wzajemnie kochanymi, a to znaczy przenosić siebie samych nad przedmiot swojej miłości. Miłość nasza w innych pojawia się formach. Gdyby moja żona zakochała się w jednym z tych młodych ludzi, byłoby moją radością, widzieć ją w ten sposób szczęśliwą ponieważ ją kocham. Kocham ją o tyle, aby się cieszyć nawet wtenczas, gdyby zamiast uśmiechu miłości, pojawił się dla mnie tylko uśmiech wdzięczności lub litości, na jej drobnych kochanych usteczkach.

Moją więc jest rzeczą starać się, aby moja żona nie przestała mię kochać, a zapewniam was, że nie mam o to obawy.

Moja żona nic żąda nic, czego nie mógłbym jej ofiarować. Wie o tem, iż jest wolną, co ją chroni od pożądania rzeczy zakazanych. Jest do mnie przyzwyczajona od dzieciństwa, ma dom do zarządzania, dzieci do pielęgnowania, wie że nie kocham nic na świecie bardziej nad nią. Dlaczegoż miałaby kochać innego człowieka. Gdyby kobiety w waszych krajach, nieżądały więcej zbytkownych rzeczy niż im mogą dać mężowie, gdyby ich nie nauczono uważać zmiany przedmiotu miłości, jako przyjemność zakazaną, a tem samem bardziej pożądaną, gdyby się same zajmowały domem i wychowaniem dzieci i gdyby ich mężowie nie mieli innych miłości, czy sądzicie, że byłyby tak niestałe, jak są obecnie?

— Przyjacielu — rzekł Kleofas — widzę, że znaleźliśmy w tej spokojnej dolinie przytułek dla naszej starości. Ah! czemuż takie obyczaje i takie idee niemogą być udziałem całej ludzkości.

— Nie troszczymy się też wcale o ludzkość — podjął młody człowiek — może sobie żyć jak jej się podoba, żądamy tylko od niej, żeby nas zostawiła w spokoju. Zresztą nie widzę, coby przeszkadzało wszystkim tym ludziom czerpać szczęście z tego samego źródła, co inny. Jeśli miasta są ogniskiem nędzy, dla czegoż nieporzucić miast? A jeżeli jest nas tu tysiąc, którzy używamy życia, dlaczegoż nie mają go używać inne tysiące? Nie braknie innych dolin, innych pól, innych kwiatów i ptaków. Zewnętrzna strona życia nie tak ważna, tylko jej wnętrze stanowi wszystko. Na wszystkich miejscach mogą być ludzie szczęśliwymi. Wystarczy do tego uspić swe mózgi, a natomiast otworzyć oczy i serca. Niechby się tylko ludzie dowiedzieli, gdzie jest szczęście — a będą szczęśliwi!

A któż was nauczył, gdzie szukać szczęścia — ciebie miły młody człowieku i całą tę wieś uroczą? — zapytali obaj starcy równo wzruszeni.

— Jest tu jeden przedziwny człowiek, którego wszyscy kochamy i czcimy jako ojca wszystkich. Trzydzieści lat już upłynęło jak przyszedł do tej doliny, zesłany pewnie jakimś wyższem natchnieniem. Postawił on sobie namiot przy wejściu do tej doliny, a skoro jaki podróżny przechodził tamtędy wychodził zaraz na jego powitanie, całował mu ręce i nogi, wprowadzał go pod swój namiot, aby go pielęgnować czule. Wielu, gdy ich ocalił od śmierci, poszło dalej; niektórzy jednak zostali, wystawili sobie namioty i pomagali mu w jego dziele miłosierdzia. Od trzydziestu lat jego zapał nie przestał wzrastać. Jest on najuboższym z nas wszystkich; nie ma ani pola, ani ogrodu, ani psa nawet, my mu zastępujemy wszystko, a on nas kocha gorącą miłością. Zna on najdrobniejszy szczegół każdego z nas. W radości jesteśmy szczęśliwsi widząc go cieszącego się z nami. W cierpieniu mamy pociechę, że on z nami cierpi. To on, który uczy nasze żony, on, który wymyśla zabawy dla naszych dzieci. Oto jego dom, wejdźcie, on wam powie, jakim sposo-

W obozie republikańskim nie wywołał ów manifest popłochu. Organa jego wykazują, że we Włoszech przecie monarchia a nie republika, a jednak i tam się wykryły historye w rodzaju panamskich. Argument ten chybia celu, bo król Humbert jest we Włoszech tylko prezydentem jak Carnot we Francyi. Ale w ogóle manifest hr. Paryża można uważać tylko za krok wstępny do walnych wyborów, które z prawa muszą odbyć się w jesieni, a miały być przyspieszone. Hr. Paryża może liczyć chyba jeno na jedną z owych niespodzianek, jakie się w krewkiej Francyi tak często wydarzają.

Czy do takich właśnie niespodzianek należy nagły upadek gabinetu Ribota, z trudem sklejonego po wywrocie gabinetu Freycineta, to na razie trudno osądzić. Senat poczynił zmiany w uchwalonym przez Izbę posłów w budżecie, wczoraj jednak telegramy doniosły poprostu tylko tyle, że budżet jeszcze raz wróci do Izby i jej komisya budżetowa zbada te zmiany. Burzy żadnej absolutnie się nie spodziewano.

Tymczasem nadeszły dzisiaj telegram paryzki donosi: Niespodzianie gabinet Ribota runął wczoraj. Kiedy bowiem budżet zmieniony przez senat w kilku pozycyach, przez Izbę posłów uchwalonych, wrócił wczoraj do Izby, sprawozdawca Lockroy wniósł odrzucenie wszystkich przez senat zawotowanych poprawek. Mimo że minister skarbu Tirard bronił poprawek senatu, Izba odrzuciła je *en bloc*. W dalszym ciągu Izba wbrew intencyom rządu wstawiła w budżet na r 1893 dochód z podwyższonego podatku od napojów gorących. Rząd pozostał o 5 głosów w mniejszości (242 głosów przeciw 247). W odpowiedzi na to Ribot z wszystkimi ministrami opuścił salę i zgłosił u Carnota dymisyę gabinetu. Izba zebrała się wieczorem w wielkiem wzburzeniu na drugie posiedzenie. Minister skarbu Tirard, który po przyjęciu dymisyi całego gabinetu objął załatwienie spraw bieżących, przedłożył dwumiesięczne prowizoryum budżetowe. Izba uchwaliła jednak budżet tylko na jeden miesiąc, zastrzegając sobie wolną rękę wobec przyszłego nowego ministerstwa, na wypadek rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Również wieczorem odbyło się posiedzenie senatu. Wśród ogromnego naprężenia uchwalił również senat jednomiesięczne prowizoryum budżetowe, poczem odroczył się do jutra, zaś Izba do wtorku.

Krążą pogłoski, że do ministerstwa wejdą wyłącznie nowe osoby. Parlament ma być rozwiązany.

Otóż telegram nie podaje, z jakich żywiołów składały się większość i mniejszość przy wczorajszem głosowaniu Izby posłów i czy mniejszość 5 głosów nie była tylko przypadkową. Zdaje się, że przypadkową nie była, skoro Carnot przyjął dymisyę całego gabinetu. Niejasne światło rzuca inny telegram, mianowicie donoszący, że Lockroy wnosząc, aby poprawki, poczynione w budżecie przez senat odrzucono, zarazem ostro uderzył na senat, w czem otrzymał niebardzo miłą zapewne pomoc w socyaliście Salis, który również uderzając na senat, zarazem domagał się dymisyi gabinetu.

Stało się po woli socyalisty, ale Izbie chodziło głównie o swoją powagę — zdaniem jej senat powinien się stosować do woli Izby posłów, podczas gdy dwa dni przedtem, jak wiadomo, Challemel-Lacour, obejmując prezydenturę senatu, temuż wcale inną rolę — strażnika wyznaczył w swojej przemowie.

Na każdy sposób, sprawa ta nagła, jak i manifest hr. Paryża, odwrócą umysły na długi czas od historyj panamskich, a będzie to korzystnem dla republikanów — na razie, bo wojna między obiema Izbami prawodawczemi może ostatecznie zdemaskować cały obóz republikański.

Ustawa
o fałszowaniu środków żywności.

(Dokończenie.)

Jeśli się więc, moi panowie (kończył poseł Piniński swoje przemówienie) § 2. powołuje, jak tego chce p. Lienbacher, nadaje się przez to prawa zawarte w § 3, 4, 5 i wszystkie inne, o których później będzie mowa, wszystkim korporacyom autonomicznym, którym powierzono policyę żywnościową, czyli powiedzmy otwarcie — nadaje się te prawa wszystkim naczelnikom gmin.

Czyż to jest wynik do którego dojść chcemy? Po cóż mówimy tyle o wszystkich inspektorach itp. rzeczach, o nadzorze, który prowadzić należy tak ściśle i z taką uwagą i przezornością, jeśli wedle projektu rządowego każdy naczelnik gminy bez dalszego odwołania się może przedsiębrać wszystkie rewizye, wchodzić do wszystkich lokalów, brać próbki i konfiskować — co jest prawie nie do uwierzenia — w pewnych okolicznościach cały skład towarów? Albowiem to prawo przyznacie panowie naczelnikowi gminy, jeśli przyjmiecie ustawę tak, jak tego żąda p. Lienbacher i rząd.

Nie pojmuję, jak można przyznawać wszystkim urzędom autonomicznym takie prawo bez zastrzeżeń, a stoję tu, jak panowie widzicie, nie na skrajnem automicznem stanowisku. Możnaby raczej powiedzieć, gdyby się miało na oku to tylko, że gminy otrzymają możliwie daleko idąco prawo, iż leżałoby to w interesie samorządu, ażeby gminom przyznane to prawo Ale prawo to było wielce niebezpiecznem i to nietylko dla fałszerzy, ale dla ogólnego przemysłu; wskutek tego zatem jest niemożliwą rzeczą przyznawać je wszystkim organom gminnym, ale tylko tym, które do tego są uzdolnione, tj. lekarzom okręgowym, względnie tym organom gminnym które wykażą się odpowiedniem uzdolnieniem i są zaprzysiężone jako odrębne organy zdrowotności.

Że mój sposób tłumaczenia jest słuszny, przyzna mi każdy, kto przeczyta ustawę. Podałem go w komisyi, a nie mogę sobie przypomnieć, żeby ktokolwiek, a nawet szan. p. przedstawiciel rządu choć jeden znośny dowód przeciwstawił temu jasnemu i zupełnie wyraźnemu sposobowi tłumaczenia.

A teraz moi panowie, winienem choć po części dotknąć zarzutów, przyczem będę musiał coś niecoś powiedzieć o samorządzie, o którym inni panowie wspominali. Otóż powiadają tu — także p. Goetz powiedział to dzisiaj — że zakres kompetencyi Rady państwa ograniczają nasze wnioski. To w istocie godny uwagi zarzut.

Stoimy zupełnie na tym gruncie, na którym stała ustawa zdrowotnościowa, ponieważ uznajemy jej znaczenie. Nie stwarzamy nic takiego, przezcoby w czemkolwiek dotychczasowy zakres działania organów gminnych lub ustawodawstwa krajowego się rozszerzał. Jeno ponieważ rządowi, a nie parlamentowi, nie możemy przyznać prawa pewnego z powodów konstytucyjnych, ma to prowadzić do wniosku, że sfera kompetencyi Rady państwa się zacieśnia.

Jeśli panowie sądzicie, że właściwa sfera kompetencyi Rady państwa na tem polega, że ustawy dotyczące dobrobytu, uchwala się *in bianco* i uchwala się ustawy jak: „dajemy rządowi pełnomocnictwo robienia co chce i co za dobre uzna dla ludności“, to nie sądzę, żeby to było obroną sfery kompetencyi parlamentu (Głosy: *Bardzo słusznie!*)

O niektórych wątpliwościach, które podniósł p. Lienbacher, już mówiłem. Ale jedno jeszcze w odniesieniu do całej sprawy kompetencyi muszę przecie podnieść. Zarzuty poczynione przez p. Slawika, że ustawa ta należy do kompetencyi sejmów, wydają mi się przesadnymi. Dopiero ustawodawstwo karne tu należy, a dalej b. zwątpienia postanowienia §. 2, 3 i 4. Ale z drugiej strony, co zresztą on i inni posłowie podnieśli, jasną jest rzeczą, że policya żywnościowa należy do samoistnego zakresu działania gmin i jako taka mocą ustaw krajowych jest w pierwszej linii także sprawą krajową, a wskutek tego przy uregulowaniu jej przez ustawę państwową, nie można się na nic innego powoływać, tylko na prawo nadzoru państwa na zasadzie ustawy zdrowotnościowej i na postanowienia — nie myślę ich powoływać — ustaw zasadniczych państwa, że ustawodawstwo lekarskie należy do Rady państwa. Kilku panów, a także szan. przedstawiciel rządu powiedzieli: Tak, ale gminy nie spełnią tego, przeto na zasadzie znanego postanowienia ustawy gminnej, będzie się musiało rozszerzyć zakres nadzoru państwowego“. — Ależ to jest właśnie *petitio principii* i muszę wyznać, że jeśli ktoś twierdzi, to nie jest to żadnym jeszcze dowodem i bardzo to wątpliwe, czy większe gminy np. Wiedeń, tego prawa nadzoru nie spełnią lepiej, niż odnośne organy niższego rzędu to spełnić zdołają. Rozumie się jednak, że najważniejszym dowodem we wszystkich tych dowodzeniach jest następujący: „Jeśli o czemś sejmy mają rozstrzygać, to przyrodzoną jest rzeczą, że zaraz obawiać się trzeba klęsk, jak szan. szef sekcyi powiedział — lub jak powiedział p. radca Lienbacher — galimatiasu“.

Ale moi panowie, nie chcę stać na tem stanowisku i będę grzeczniejszym od szan. p. szefa sekcyi. Jeśli powiada on: „Jeśli sejmy rozstrzygną w tej sprawie, a uchwały ich nie będą zupełnie jednakowe, to będzie to nieszczęściem, klęską straszną“ — to odpowiem mu na to: „Jeśli świetny rząd tu w punkcie środkowym daje wskazówki i postanowienia, nie odpowiadające stosunkom krajów poszczególnych, toć to przecież tu i ówdzie także klęską będzie“. (Głosy: Bardzo słusznie).

Prosiłbym więc, żeby podobnych twierdzeń nie uzasadniano takimi ogólnie uznanymi i rozumiejącymi się przez się pewnikami, jak np. uczynił to szan. przedstawiciel rządu, mówiąc: „Zapatrywania na to, co szkodzi zdrowiu. a co nie, nie mogą w różnych krajach być różne“. Dobrze, ale któż temu kiedy przeczył lub zaprzeczy? Nikt na świecie! Ale to mi chyba każdy przyzna, że stosunki są bardzo różne, w różnych krajach i częściach kraju stosownie do różnego rozwoju pewnych gałęzi przemysłu, że wskutek tego odrębne organy w pewnych krajach są bezwarunkowo potrzebne, podczas gdy w innych podobne organy pozostałyby na papierze, nie mając nic do czynienia. Jeśli więc przypuszcza się, że poszczególne sejmy bezwarunkowo uchwalą coś złego, to mogę przynajmniej odpowiedzieć, że to, co rząd w tym razie postanawia wogóle dla całego państwa, może też być niedobrem, bo w tym względzie nie może rząd rościć sobie więcej nieomylności, niż sejmy. Ale powiadają panowie, że ustawa nie będzie miała należytego skutku i wpływu

Po pierwsze, nie wierzę w prawdziwość tego twierdzenia, bo w poszczególnych gminach, a mianowicie w większych gminach, większych miastach, już się o to starać będą, żeby pozyskać dobre i odpowiednie organy, a powtóre nie jest rzeczą wykluczoną, że w przyszłości dojdziemy do uznania potrzeby wprowadzenia organów urzędowych, ale nie na zasadzie ogólnikowego upoważnienia, ale na zasadzie ustawy.

Jeśli panowie przypuszczacie, że skutkiem postanowienia, które przedkładamy, ludzie nadal będą dopuszczać się fałszerstw jak teraz, i że żadne ograniczenie nie nastąpi, to sądzę, że to nie jest słuszne. Albowiem po pierwsze istniejące organy i organy gminne, które zaprowadzimy, wystarczą może po większej części, a powtóre nie można przypuszczać, że jakakolwiek ustawa zapobiegnie raz na zawsze fałszerstwom. Coś podobnego jest wprost rzeczą niemożliwą i zadaleko może posunęli się ci panowie, którzy żądają nadzorowania najdokładniejszego wszystkiego, co na tem polu się odbywa. Na tej drodze moglibyśmy ostatecznie dojść do przekonania, że bezpieczeństwo poszczególnych osób wtedy tylko zachodzi, jeśli za nimi snuje się chemik, jakby anioł opiekuńczy i wszystko, co im dają do jedzenia, bada. W Niemczech nie uchwalono nic odmiennego od tego, co my teraz mamy uchwalić, w sprawie urzędów nadzorczych. W ustawie państwowej nie ma ani wyrazu o poszczególnych organach nadzorujących, pozostawiono wszystko ustawodawstwu partykularnemu. Na tem stanowisku możemy i my pozostać bez obawy tem bardziej, że powołujemy do całej akcyi w pierwszym rzędzie powołane do tego organy, mianowicie lekarzy okręgowych.

Jedna jeszcze uwaga. Powiedziano, że przynajmniej co się tyczy uzdolnienia odnośnych organów powinna przecie ustawa państwowa, względnie rząd sam w drodze rozporządzenia rozstrzygać, a nie sejm. Muszę na to zauważyć, że nie potrzeba się bezwzględnie obawiać klęsk, gdyż rząd ma zupełną możność doprowadzenia rzeczy do tego, by w tym kierunku projekty ustaw, przedłożone poszczególnym sejmom, były jednolite i to uważam za zupełnie uprawnione. Nie będę miał nic przeciw temu, ani przeciw temu występował, ale czegobym nie chciał dopuścić z powodów zasadniczych — a i wszyscy, choć poniekąd tylko autonomistycznie myślący, zgodzą się na to — to tego, żeby powiedziano: „O uzdolnieniu organu autonomicznego rozstrzygać ma rząd“. Albowiem tym sposobem możnaby równie dobrze uchwalić ustawę państwową, w którejby powiedziano: „Wprawdzie uzdolnienia wydziału krajowego, burmistrza itd. ma rozstrzygać rząd w drodze rozporządzenia“. Takiego precedensu dopuścić nie możemy, ale z drugiej strony nie grozi w tym względzie żadne, by najmniejsze niebezpieczeństwo.

Przechodzę więc do wniosku. Jak panowie widzieli, nie jestem wrogiem ustawy, owszem przeciwnie tak w komisyi jak tu zadawałem sobie pracy, byle jak najprędzej ona przyszła pod obrady i zyskała moc obowiązującą. Jeśli jednak podnoszę wątpliwości przeciw proponowanej zmianie §. 2., to li z tego powodu, że postanowienie §. 2. w tej stylizacyi byłoby unikatem w ustawodawstwie austryackiem, unikatem wielce wątpliwej wartości tak w odniesieniu do samej ustawy, jakoteż jako precedens dla innych ustaw.

Cieszyłbym się bardzo, gdybym zdołał przekonać panów, mianowicie tych, którzy w tym względzie zajmują stanowisko centralistyczne; innych nie potrzebuję przekonywać. Zobaczymy to przy głosowaniu. Jeślim zaś panów nie przekonał, jeśli głosować będziecie za przedłożeniem rządowem, to wybaczcie mi, że na przyszłość będę wam wyrzucać, że centralizm wyżej stawiacie, niż zasady konstytucyjne. (*Oklaski*).

GALICYA
po pierwszym rozbiorze Polski
1772—1773.
Odczyt dr. Włodz. Kozłowskiego.

I. Wstęp.

(Dowody patryotyzmu w dziejach porozbiorowych Galicyi. Porównanie chwili rozbioru z chwilą obecną.)

Szanowne Zgromadzenie! Niechaj łącząca to dostojne grono ze mną, dążność do poparcia szlachetnych celów Czytelni katolickiej, służy mi za usprawiedliwienie, że pomimo, iż nie byłem nigdy historykiem z zawodu, a od podjętych przed sześciu laty w wolnych chwilach studyów archiwalnych oddzieliły mnie nieprzerwane obowiązki innego rodzaju, pomimo braku czasu, ażeby przedmiot opracować tak, jakbym tego był pragnął i był powinien, — odważam się narazić szanowne zgromadzenie na ofiarę czasu i cierpliwości w tem może zbyt zuchwałem przypuszczeniu, że drobna cząstka życzliwości i dobrego serca dla Czytelni katolickiej skłoni to dostojne grono do do uwzględnienia powyższych okoliczności i do pobłażliwości dla prelegenta, który z publicznym odczytem dziś po raz pierwszy w życiu występuje.

Zaczynam z tem większą nieśmiałością, ileże wybór przedmiotu spotkał się w gronie moich przyjaciół z surową krytyką.

Mówiono mi bardzo słusznie: „kiedy sam uznajesz, że nie jesteś ani fachowym ani też wymownym, należało wybrać przedmiot, który za ciebie mówić będzie, Chrobrych waleczność, Jagielonów potęgę, Kingi świątobliwość, Chrzanowskiej męstwo, lub Jadwigi urocze wdzięki; należało odsłonić obraz jaśniejszy, chrzest Litwy, hołd Pruski, bitwę pod Pskowem, obronę Jasnej Góry, lub odsiecz Wiedeńską, a nie tobie maluczkiemu porywać się na to, czém wielu zasmucił wielki twórca Rejtana, i z dziejów upadku, wybrać sobie do tego jeszcze koleje ciężko dotkniętej dzielnicy, w której mało było Rejtanowskiej wytrwałości, ale także stosunkowo mniej, niż w innych dzielnicach rafinowanego zepsucia.

A jeśli — mówiono mi — już koniecznie chciałeś zastanowić się nad losami województw, przez Austryę zajętych, mogłeś przecież nawet i w porozbiorowych ich dziejach znaleść chwilę skupiającą w sobie wśród bolu więcej pociechy lub nadziei, jak np. podjęte w Galicyi starania w celu przeprowadzenia zamiarów Kościuszki, jak poparte chwilowo przez Prusy plany oddania Galicyi jej prawowitej właścicielce Polsce, albo też czasy, w których w dworach szlacheckich i w miastach milkną ckliwe amory Laury z Filonem Karpińskiego, a odzywa się z pełnych piersi potężny głos pieśni legionów.

Przypominano mi, że tak usilnie proszą się o skreślenie czasy, w których wiara, że Napoleon Polsce wolność niesie, cuci Galicyę z fatalistycznego otrętwienia, kiedy to już r. 1806 przychodzi we Lwowie z powodu radcy sądowego Ertla do starć pomiędzy wojskiem a młodzieżą; w r. 1809 kraj podnosi duchowo wrażenie odezw księcia Józefa, wojsko polskie, a mianowicie strzelcy Turny zajmują Lwów, szlachetnym entuzyazmem uniesiona ludność całuje polskie orły na kołpakach żołnierzy. Niemcy uciekają.

Tworzy się narodowy rząd tymczasowy, a na gmachach rządowych, w miejsce dwugłowego orła powiewa godło Napoleona.

Albo jak zajmujący — mówiono mi — stanowi przedmiot udział Polaków z Galicyi w wyprawie na Moskwę, nadzieje r. 1812, tej „wiosny wojny“ „wiosny urodzaju“, o której wraz z wielkim piewcą mówiło całe pokolenie, że miało jedną tylko taką wiosnę w życiu, nadzieje, które trwały krótko zaledwie tyle, „ce que durent les roses l'espace d'un matin“, a potem znów głucha cisza, przerywana niekiedy śledztwami z powodu spisków młodzieży i wojska.

Wartoby przecież — mówiono mi dalej — rozwikłać przyczyny uwięzienia Jana Stadnickiego w r. 1826, opowiedzieć podróż Jana Stadnickiego i Izydora Pietruskiego do Warszawy w r. 1830, albo też przypomnieć utworzenie komitetu narodowego dla poparcia wojny o niepodległość, którego prezesem był Ksawery Krasicki, a którego sekretarzem, głowną dyplomatyczną sprężyną i delegatem do Wiednia w celu porozumienia się z marszałkiem Maison, był w świeżej a wdzięcznej przechowany pamięci późniejszy namiestnik Galicyi, wówczas młodziutki Agenor hr. Gołuchowski.

Wszak do wspomnień Polakom pod zaborem austryackim przynoszących zaszczyt, należy również utworzenie dwóch szwadronów legii nadwiślańskiej kosztem Galicyi werbunek przez Jana Drobojowskiego w Galicyi przeprowadzony i powtórzone z zapałem przez całą Warszawę za marszałkiem Ostrowskim powitanie: „Niech nam żyją bracia Galicyanie“.

A czy oddziaływanie ducha wojennego na lwowski salon nie stanowiłoby ciekawego studyum psychologiczno społecznego? Wszak te panie, tak z pozoru podobne do markiz francuzkich lub freilin niemieckich, jako żony i matki walczących za ojczyznę okazują, że pod cudzoziemską powłoką nie skrzepło polskie serce. Albo czy nie przedstawia zajmującego typu niejedna z panien, która choć się modli na francuskiej książce a w napisaniu polskiego listu znajduje wielkie trudności, nie głucha jednak na głos ojczyzny, starającego się o jej względy młodzieńca zagrzewa do czynu, do boju i daje mu ryngraf z napisem: „Kochaj, walcz i wierz“; w czasach tych też nie trudni się strojami i nie wygląda wcale drobnych wiadomości o rozrywkach towarzyskich; myśl jej Stoczkiem.

Golgota.

Krzyż w ziemię wbity wyciągnął ramiona
Na skalnym szczycie Golgoty. Tam kona
Przez własny naród na krzyżu rozpięty
Ten przez proroki im zapowiadany:
Zbawca ludzkości — przez nią niepoznany,
Duch prawdy wiecznej — przez nią nie- [pojęty —
Więc potępiony. Zbrodnia spełniona...
W starym zakonie rozdarta zasłona!
Bo już od wielkiej tej i świętej chwili
Czas się przesili.
Bo tą ofiarą ludzkość odkupiona
Z przekleństwa grzechów, z więzów na- [miętności,
W nowym zakonie braterstwa miłości
Na inne tory wejdzie odrodzona!

J. M.

KRONIKA.

Lwów dnia 31 marca.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ułatwienia, jakie przyznane są prenumeratorom *Gaz. Nar.* co do przedpłaty na tygodnik satyryczno-polityczny

„SZCZUTEK“.

Cena prenumeracyjna „Szczutka“ wynosząca ***5 zł.*** półrocznie — dla prenumeratorów *Gaz. Nar.* obniżona jest do ***2 zł.***

Na wystawę do Chicago wyjeżdża w poniedziałek p. Feliks Czermiński, który przyrzekł nam nadesłać tak z podróży jak i ze swego tam pobytu szereg szkiców i wrażeń, opisujących tak podróż jak i światową wystawę w Chicago.

Mianowania. Na posiedzeniu Wydziału krajowego dnia 30 marca, został komisarz c. k. krajowej dyrekcyi skarbowej p. Konstanty Kijański mianowany referentem fachowym dla zarządu spraw sprzedaży soli.

Ślub hr. Stanisława Mycielskiego koncepisty namiestnictwa i właściciela dóbr z hrabianką Maryą Dembińską odbędzie się we Lwowie we wtorek, dnia 25, kwietnia o godzinie 11 przed południem w kościele OO. Jezuitów.

Promocye. P. Henryk Gumplowicz otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

Pan Maryan Włodzimierz dw. im Ostoja Starzewski, rodem ze Stanisławowa, w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Z uniwersytetu. Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego uznał 25. słuchaczów winnymi przekroczenia dyscypl. z § 1. i 4. ust. z 13 paźdz. 1849 z powodu udziału ich w demonstracyach ulicznych przed budynkiem „Gwiazdy“ i „Kasyna miejskiego“ w nocy na 2. lutego br. i zasądził trzech na naganę wobec zgromadzonego senatu akademickiego z zagrożeniem, iż w razie ponownego chociażby najlżejszego wykroczenia, zostaną wykluczeni z uniwersytetu; dziewięciu na naganę przez rektora wobec zgromadzonego senatu akademickiego, resztę na naganę przez dziekanów odnośnych wydziałów. Przeciw powyższemu wyrokowi dozwolony rekurs w przeciągu dni czternastu.

Wydział Tow. wzaj. pom. dziennikarzy zawiadamia, że zebranie komitetu, zaproszonego w celu urządzenia rautu dziennikarskiego, odbędzie się dzisiaj o godz. 8. wieczorem w sali bibliotecznej kasyna miejskiego.

Awanse na kolei państwowej. Jeneralna dyrekcya kolei państwowych we Wiedniu przyznała w uznaniu gorliwej służby szefowi ruchu we Lwowie inspektorowi Kerekjarcie i urzędnikowi sekretaryatu we Lwowie Władysławowi Czyżewiczowi osobiste dodatki po 200 zł. rocznie a urzędnikowi sekretaryatu we Lwowie Ludwikowi Inländerowi roczny osobisty dodatek 100 zł.

Święcone. Towarzystwo strzeleckie powiadamia członków, że w piątek dnia 31. bm. wieczornica nie odbędzie się, natomiast w następną niedzielę po świętach t. j. 9. kwietnia odbędzie się wspólne „Święcone“ w sali towarzystwa o godzinie ½12 przedpołudniem.

W Sokole uroczystość dzielenia się jajem świątecznem odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczorem.

W stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej wspólne „Święcone“ odbędzie się w sobotę o godz 9. wieczór.

Wydział towarzystwa akademickiego „Filomatów“ zaprasza swoich członków na „Święcone“ w sobotę o godz. 8 wieczór.

W stowarzyszeniu nauczycielek odbędzie się „Święcone“ we wtorek o godz. 11 w południe

Dyrekcya teatru hr. Skarbka urządza „Święcone“ w poniedziałek o godzinie 9 wieczorem.

(—s) **Złodzieje listowi.** Ciekawa scena odbyła się wczoraj na placu Strzeleckim. Pod l. 18 znajduje się tam szynk, będący własnością „starozakonnego“ pana Schnebauma. Przy szynku znajduje się c. i k. trafika i sprzedaż znaczków pocztowych. Około 10 rano zjawia się jeden z tutejszych przyjaciół naszego pisma przed okienkiem trafiki i żąda od starozakonnego p. Schnebauma trzycentowych znaczków pocztowych. Po pewnem wahaniu, szwargotaniu z jakąś Surą, szukaniu (sic) tych znaczków po całej trafice, okazuje się, że znaczki znajdują się na — zwykłem miejscu i tylko p. Schnebaum chciał naprzód przypatrzyć się kupującemu. Skonstatowawszy zaś jego dobroduszne i nieco wiejsko-szlacheckie wyglądanie, wydaje mu wreszcie żądane trzy znaczki po 3 centy. Po krótkiej dyskusyi między kupującym a sprzedającym, której jako prowadzonej półgłosem, otaczająca publiczność dosłyszeć nie mogła, oddala się nasz kupujący i po upływie nie więcej jak dwu minut zjawia się ponownie w sklepie — tym razem już w towarzystwie inspektora komisaryatu i asystencyi policyjnej. Wszystkie znaczki pocztowe Schnebauma ulegają konfiskacie, a ich właściciel załzawionym okiem spogląda za oddalającą się komisyą i ciska gromy przekleństw na naszego przyjaciela. Widzi bowiem w najbliższej przyszłości utratę trafiki a może — może i koncesyi szynku. Marki skonfiskowane były bowiem wszystkie już odlepione od listów i pochodzące wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z kradzieży listów ze skrzynek pocztowych, praktykowenej na tak wielką skalę przez bandę żydków lwowskich.

† **Marya Mazewska.** Dziś na cmentarzu Łyczakowskim na miejscu chwilowego spoczynku złożono zwłoki ś. p. Maryi Łucyi Mazewskiej, ktora 30 lat przeżyła w Paryżu i dom jej był ogniskiem, około którego skupiała się prawie cała nasza emigracya. Syn ś. p. Maryi hr. Ignacy Mazewski wyższy urzędnik „Credit fonsier“ oddał znaczne usługi rządowi legalnemu Francyi w walce z komuną. Nieboszczka matrona iście polska, gorąca patryotka nie zapominała na obczyźnie nigdy, że jest Polką, otarła niejedną łzę tułaczą, czyny jej ciche miłosierdzia mogły chyba anioły spisać w księdze niebieskiej. Cześć jej pamięci.

† **Sklepińska Marya**, żona lwowsk. aptekarza, wczoraj w 27. r. ż. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 3. popoł. z domu pod l. 2 przy ul. Grodzickich na cmentarz łyczakowski. Zmarła cieszyła się gorącą i wielką sympatyą w szerokich kołach naszego miasta, w którem zajmowała dla swoich cnót towarzyskich wybitne miejsce. Należała również do wielu towarzystw dobroczynnych i zawsze była czynną, gdy trzeba było spieszyć z pomocą biednym. Szczery i głęboki żal śmierć jej wywarła. Niech spoczywa w Bogu.

Konkurs na kantatę podczas odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Po rozstrzygnięciu konkursu na tekst, ogłasza komitet obecnie konkurs muzyczny do którejkolwiek z czterech odznaczonych kantat. Nagroda wyznaczona jest w kwocie 200 zł. Termin do końca maja. Na razie podajemy tekst kantaty, ułożonej przez K. M. Górskiego, która otrzymała pierwszą nagrodę.

„Nie porzucay nadzieie.
Jakoć syę kolwiek dzieie“.

Od Niemna, od Niemna głos wstaje i płynie
Po wielkiej, po sennej żałosnej krainie,
O góry się ciemne roztrąca.
Konamy bez chwały, świat cicho nas grzebie,
Aż nagle coś błyska, jak jutrznia na niebie,
Pieśń bucha, radośniej od słońca.

Ogniowem nas słupem wodziła na boje,
I skrzydeł śnieżystych roztwarła nam dwoje,
Jak orzeł nad walką orężną.
Mogiły wyrosły, ucichły dział spiże,
Nad ziemią zwątpienia, gdzie walą się krzyże,
Pieśń czuwa. Jest wierną i mężną.

Zagląda, jak miesiąc w dziecinne kołyski,
W źrenicach młodzieńców skry budzi i błyski,
A głosem przeszłości ich woła.
Czas młodym iść z domu na trudy i znoje:
Pieśń orła swych skrzydeł roztwiera im [dwoje
I ciche ma loty anioła.

Gdy wszystkie dni trwożą i wszystkie dni [bolą,
A niebo się zwęża nad głuchą niedolą.
Pieśń jedna chorągwi nie rwała,
I chwałę pieśń jedna zwalczonym wróciła ..
Gdzie ufność, jest miłość, gdzie miłość — [tam siła.
Poecie niech będzie dziś chwała.

Jak króla grzebano go w królów pobliżu,
A dzisiaj nam z martwych powstaje ze spiżu,
Na niebios ojczystych tle ciemnem.
Uczcijmy go pieśnią pokorną; niech płynie
Po wielkiej, po sennej, po polskiej krainie
Zaszumi lasami nad Niemnem.

*

---

bem przyszedł do poznania miłości.

W nędznym namiocie zobaczyli człowieka, który pracował śpiewając.

Strugał on lalkę z kawałka drzewa. Ale skoro ich tylko zobaczył, porzucił swoją robotę, pobiegł naprzeciw nich, dziękując za szczęście, że może ich przyjąć u siebie i prosił zająć dwa jedyne siedzenia, stanowiące całe umeblowanie, obok stołu i łóżka.

Wielkie było zdziwienie obu starców. Spodziewali się oni oni zostać człowieka, w ich wieku, a tymczasem był to prawie młody człowiek pomimo białych włosów; postawa jego była prostą, chód pewny, ruchy lekkie.

Lecz najwięcej zdziwiła ich twarz jego, na której zamiast surowej powagi filozofa, znaleźli wyraz naiwnej wesołości dziecka. Wielkie niebieskie oczy śmiały się, usta się śmiały, cała twarz się śmiała. Nawet czoło się śmiało, otwarte i bez zmarszczek, pod białemi włosami widać było, że nigdy nie trudził go niepotrzebnemi myślami.

I gdy tak obaj przypatrywali się tej twarzy jaśniejącej, doznali wrażenia, jakby go już raz widzieli, kiedyś, bardzo dawno, ale wtenczas był smutniejszy, więcej zmęczony, starszy.

— Czy nie pochodzisz przypadkiem z Kafarneum w Galilei? — zapytali.

— Nie znam wcale tego kraju — odrzekł z słodkim uśmiechem. — Mój ojciec nazywał się Tomasz i był wieśniakiem ze wsi Roffa w Idumei i oto już sześćdziesiąt lat od jego śmierci.

A gdy pragnęli usłyszeć jego historyę, tak zaczął:

— Moje życie jest pojedyncze i niezasługiwałoby wcale na opowiadanie, gdyby nie wielki cud, którego byłem świadkiem przed trzydziestu laty. Nazywam się Alpheus, kończę sześćdziesiąty piąty rok życia. Młodość moją spędziłem spokojnie w mej wsi rodzinnej, uprawiając rolę. Pewien sąsiad bogaty wywłaszczył mię z moich pól i z mego domu, i musiałem iść gdzieindziej szukać szczęścia. Przyszedłem do Judei, gdzie pewien oberzysta w Emaus przyjął mię za chłopca do usługi gości. Otóż jednego wieczoru weszło trzech młodych ludzi i zażądało wieczerzać. Dwóch usiadło przy stole, trzeci trzymał się na oboczu. Zaczęli rozmawiać. Nagle podniósłszy oczy na tego trzeciego, który siedział na uboczu, uczułem, że mi serce wezbrało i jakieś niedziemskie szczęście przeniknęło mię całego. Nie wiem nic o tym podróżnym, nie wiem zkąd przyszedł, ani kim był; ale to jest pewne, że nie był on człowiekiem podobnym do nas. Jeźli niebo i ziemia były przez kogo stworzone, to pewno on je stworzył, ponieważ słyszałem w jego głosie śpiew skowronka, szmer strumienia, szum fal łamiących się o skały i cały urok natury; drzewa i równiny, kwiaty i gwiazdy wszystko to odbijało się w głębi jego oczu. Opowiadał on swoim towarzyszom dwie przepowieści. W jednej mówił o pewnym uczonym człowieku, który nigdy nie miał dostąpić szczęścia dlatego, że w swojej namiętności uczenia się, zamknął uszy na skomlenie psa skaleczonego.

Potem opowiedział im historyę o pewnym młodym księciu, który naruszył prawa swego kraju, aby nieszczęśliwemu żebrakowi udzielić jedynej przyjemności, jakiej pragnął. Te przepowieści oznaczały, że nic nie jest większem i świętszem w życiu nad litość i miłość. Pożegnałem mego gospodarza i chciałem pójść za tym człowiekiem i spędzić życie u jego stóp. Ale gdy powróciłem do sali, trzech podróżnych już nie było. Lecz mi ten nieznajomy powiedział wszystko, co wiedzieć potrzebowałem. Wyszedłem z oberzy i przyszedłem tu do tej doliny, aby zbierać i pielęgnować żebraków podróżnych. Co robiłem od tego czasu, mogę wam określić jednem słowem: „używałem życia“. Każdy dzień był dla mnie uroczystością. Jest tu tyle kwiatów i ptaków, tyle dzieci, które mi dają swoje pocałunki! A teraz i wy przyszli moi przyjaciele, aby mi sprawić radość uczynienia was szczęśliwymi!

— Bracie — zawołał Kleofas — człowiek cudowny, któr go widziałeś w oberzy w Emaus, on to przysłał nas do ciebie, abyś nam objawił ducha jego prawa, a my żebyśmy ciebie nauczyli pisma. Dowiedz się więc, że ten człowiek był Jezus, Syn Boga żywego, nasz Pan zmartwychwstały!

I wszyscy trzej rzucili się na kolana wielbiąc Jezusa. Potem obydwaj starcy nauczyli Alphonsa prawd naszej świętej religii katolickiej, a potem biorąc wodę, poświęcili ją i ochrzcili jego i wieś całą w Imię Ojca Syna i Ducha Św.

* * *

Życie płynęło jak dawniej spokojnie i słodko w szczęśliwej dolinie, w której pośrodku namiotów wzniesiono niebawem kościół, ku chwale Boga, pociesze starców i radości wszystkich jej mieszkańców.

KONIEC.

Co stworzył trud, co zrodził ból
I męka serc wiekowa,
To niechaj odtąd pieśni król
W spiżowej piersi chowa.

Memnona posąg pieśnią brzmiał
Gdy przeczuł wejście słońca:
Niechaj nam zabrzmi z łez i chwał
Piosenka dzień wróżąca.

My będziem tleć, aż z naszych mąk
Płomienny duch powstanie —
Przez czystość serc, przez siłę rąk,
Przez wiarę i kochanie.

*

I ukaż się polski pieśniarzu i powiedz,
Że Tobie królewski nie starczy grobowiec,
Aż Twoja się pieśń ucieleśni.
Stój dumny i wieczny, spokojny i niemy,
My Ciebie z martwoty spiżowej wyrwiemy,
Do Twojej dostroim się pieśni.

„Sokół" złoczowski na walnem zgromadzeniu w dniu 26. bm. powziął uchwałę przystąpienia do Związku polskich towarzystw gimnast., mianując, delegatami za zjazd L. Krobickiego, J. Karabińskiego i Al. Misky'ego, tudzież wybrał przewodniczącym L. Krobickiego, zastęp. przew. J. Karabińskiego, wydziałowymi Fr. Ks. Dębickiego, dra L. Heynego, J. Łysiaka, Bl. Misky'ego Edw. Schäffera i dr. Eust. Zaleskiego; zast. wydziałowych F. Jędrysiaka, J. Gay'a i J. Grabskiego, do komisyi rewizyjnej J. Grabowskiego i K. Jaroszewskiego. Wydział Sokoła ukonstytuował się wybierając skarbnikiem Fr. Dębickiego, sekretarzem Al. Misky'ego.

Z Tłumacza piszą nam: W dniu 26. bm. zmarł u nas nagle rażony udarem sercowym sędzia powiatowy Eugeniusz Grabowski przeżywszy lat 44. Zmarły odznaczał się w ciągu dwuletniego urzędowania niezwykłą pracowitością i zacnością charakteru, tak że stanął prawdziwie u świecznika sprawiedliwości i był wzorem pracy dla swoich podwładnych. Cała okolica uczuła znaczną stratę a obrzęd pogrzebowy zgromadził wczoraj liczną publiczność. Złożono kilka wieńców u trumny, mianowicie ze strony kasyna, Sądu, rejenta Orskiego z rodziną i kancelaryi notaryalnej. Liczne duchowieństwo tak rz. jak gr. k. wzięło udział w obrzędzie pogrzebowym, a w kościele nad trumną miał piękną przemowę ks. Maryan Topolnicki z Tarnawicy na temat: „Od nagłej a niespodziewanej śmierci zachowaj nas Panie!" Cześć pamięci zmarłego!

Nieszczęśliwe wypadki. W Koniatynie włościanka Anica Prokop pozostawiła 23. bm. wieczorem samotnie 4-letnią swą córkę w izbie. Dziecko obaliło na siebie płonącą lampę i skutkiem doznanych oparzeń wkrótce umarło. — W Hadykfalwie 19. bm. utonął w rzece Suczawie zarobnik Marcin Koszan.

W sprawie regulacyi Wisły. W sprawie rokowań i wzajemnych porozumień między rządem rosyjskim a austryackim przybył parowcem rosyjskim Wisłą do Krakowa radca stanu p. Mikuliński. Roboty regulacyjne ze strony rządu rosyjskiego prowadzone są nader powolnie i wstrzymują roboty regulacyjne, projektowane na prawym (galicyjskim) brzegu Wisły. Komisya międzynarodowa udała się wczoraj w kierunku Niepołomic.

Nowa kasata kościoła na Podolu rosyjskiem. Z Kijowa otrzymuje *Dziennik Poznański* następującą wiadomość: Jenerał gubernator kijowsko-podolsko-wołyński zawiadomił administratora dyecezyi łucko-żytomirskiej, że „Najj. Pan wskutek najpoddańszego raportu Ministra spraw wewnętrznych raczył najwyżej rozkazać dnia 4 lutego (v. s.) r. b. (1893) znieść parafię rzymsko-katolicką w Czarnokozińcach, powiecie kamienieckim, gubernii podolskiej, parafian zaś rozdzielić między sąsiednie parafie, po wzajemnem porozumieniu się między główną władzą cywilną miejscową, a zwierzchnością dyecezyalną rzymsko-katolicką".

Strata pamiątki historycznej. Starożytny zamek w Wiśniowcu kupiło rosyjskie ministerstwo wojny, jak to już donosiliśmy, i przerabia go na koszary. Jest to strata wielka i szkoda niemała, gdyż w zamku tym znajduje się bardzo wiele pamiątek naszej świetnej przeszłości. Na szczególniejszą uwagę zasługuje zbiór zabytków sztuki, w którym pierwsze miejsce zajmuje galerya portretów, złożona z około dwustu wizerunków królów, wodzów i magnatów polskich. Obrazy te są dobrze zachowane, a pochodzą głównie z pod pędzla malarzy z XVI. i XVII. wieku. Obfitym również w pamiątki historyczne jest zbiór popiersi z marmuru i bronzu. Wszystkie te pamiątki w większej części ulegną zapewne zniszczeniu, — znanym jest przecież wandalizm moskiewski, a reszta rozprószy się po świecie lub przejdzie do zbiorów prywatnych i rządowych. Jak słychać, archeologowie wileńscy pamiątkami temi bardzo się zainteresowali, to też ich najazdu na Wiśniowiec lada dzień spodziewać się można.

Emigracya do Ameryki. Z Waszyngtonu donoszą: minister skarbu Carlisle wydał nowy regulamin względem przyjmowania immigracyi do Stanów Zjednoczonych. Dawny regulamin został zaostrzony o tyle, że w razie przybycia okrętu z emigrantami, mają komisarzowi Stanów Zjednoczonych przedłożone być wykazy, czy immigrant przeprawę przez ocean sam zapłacił, czy też opłaciły ją inne osoby, stowarzyszenia lub rządy, czy immigrant przebywał w kryminale lub domu ubogich, czy jest polygamistą (wielożeńcą, mormonem) i czy przywędrował za kontraktem. Nowy regulamin wchodzi w życie od 3. maja.

Polacy na obczyźnie. P. M. Goliński, technik, wychowaniec petersburskiego instytutu elektrotechnicznego, bronił przed paru dniami projektu, przedstawionego na stopień inżyniera telegrafów. P. Goliński jest pierwszy, któremu w Rosyi ten nowowprowadzony stopień przyznano. Kierownikiem wydziału epidemjologii i statystyki lekarskiej na przyszłej wystawie hygienicznej rosyjskiej mianowany został doktor A. Lipski, docent akademji medycznej. Na posiedzeniu wydziału technicznego zgromadzenia inż. kom. w Petersburgu miał inż. p. H. Merczyng interesujący referat o nowym sposobie komunikowania pracy mechanicznej na bardzo znacznej odległości (około 200 wiorst, za pomocą toku elektrycznego wielofazowego charakteru, oraz zastosowania koła hydraulicznego Peltona, w razie jeśli źródłem energii jest wodospad.

Zaraza samobójcza szerzy się między włościanami z niezwykłym pospiechem. Oto na Bukowinie w ciągu 4 dni ostatnich trzy samobójstwa zapisuje *Gazeta polska*. W Kadłubiskach obwiesiła się 40-letnia kobieta Marya Andrusiak, a pod Nowosielicą zastrzelił się robotnik z Żuczki Konstanty Wlaga. Koźma Kefa z Sergi, przed pół rokiem zaślubił jedną z najpiękniejszych krasawic rodzinnej wsi. Szczęście to jednak nie długo trwało, bo zwykła miłości towarzyszka: zazdrość, wnet mu szczęście małżeńskie zatruwać zaczęła. Rozgoryczony podejrzewaniem żony, zagroził jej samobójstwem, jeżliby ją w towarzystwie wesołych parobczaków kiedykolwiek zobaczył. Niestety, groźba ta nie była czczem słowem postrachu, bo 16. b. m. gdy wróciwszy do domu, kilku młodzianów zastał w swej chacie, wylazł na strych i tam się na rzemieniu obwiesił.

OFIARY

Zebrane w restauracyi u Ludwika na fundacyę Kościuszki zł. 6.

Zmarli.

Zygmunt Bolechowski, towarzysz drukarski, członek stow. „Gwiazda" i Tow. drukarskiego „Ognisko", we Lwowie 29. bm. w 26. r. ż.

Wernic Władysław, właśc. Zalesia i w. i., w powiecie płockie.

Morgenstein Józef, weteran z powstania listopadowego, w Bochni w 83 r. ż. Służył w drugim pułku Krakusów i pod dowódz wem Dwernickiego bił się pod Stoczkiem i w kilku innych bitwach, w których chlubnie odznaczył się, za co ozdobiony został krzyżem zasługi. Pod Ostrołęką został raniony. W r. 1863 rząd narodowy mianował go „Sekcyjnym komunikacyi" w Ostrawie i za usługi oddane sprawie polskiej, otrzymał od rządu narodowego pismne podziękowanie.

Kostecka Zofia, wdowa po prezydencie sądu obwodowego, we Lwowie, przeżywszy lat 63.

Na zgon
Teofila Lenartowicza.*)

Tam od Florencyi leci wieść grobowa,
Niesie ją świeży włoskich wiatrów wiew —
Och, bardzo smutna wieści tej osnowa —
Smutna, ponura jak tułaczy śpiew.

Usnął na wieki wieszcz nasz ukochany,
A wszerz po kraju rozbiega się jęk,
Jakby z jednego serca rozlewany,
Jak pogrzebowych dzwonów wspólny dźwięk.

Polska, Ruś, Litwa jednem echem płacze:
Niemasz pociechy w naszych ciężkich dniach!
Jak opuszczone sieroty, tułacze,
Biedni my w smutku toniemy i łzach!

Gdzie złota lira, gdzie anielskie pióro,
Co z tej niedoli w przyszłość wiodły nas:
Że Orzeł polski poszybuje górą!
Ach, Tyś nie czekał na ten złoty czas!

I lipa nasza dziś żałośniej szumi,
Że nie zawitasz pod jej wonny cień,
I zda się jako łzy nasze rozumie —
Bardziej schyliła swój zmurszały pień.

Płaczmy! Lecz chociaż boleść serce ścięła,
My dzieci Twoje, Lirniku — to wiesz:
Wołamy z Tobą: „Jeszcze nie zginęła!"
„O Boże, drogą Ojczyznę nam wskrześ!"

Jedna z Polek.

d. 28. lutego 1883.

*) Wiersz młodziutkiej panienki.

Sztuki piękne.

* **„Małego Światka"** wydawanego przez St Rossowskiego, wyszedł nr. 10 i zawiera: „Powrót do gniazda", powieść osnutą na tle historycznem przez Teresę Jadwigę. „Obrazki z życia znakom tego męża". „Murzyńskie ziele". (Dodatek do lekcyi botaniki). „Anioł śmierci" wiersz Witołda S. — „Olbrzymie jaje wielkanocne", napisała S. Kossowska. „Zagadki". W dodatkach: „Światełko" i „Rodzinę wygnańców.

* **Ajdukiewicz** otrzymał z Sofii zaproszenie wskutek którego udał się w zeszłym tygodniu do Bułgaryi, aby ks. Ferdynanda sportretować. Stan zdrowia księcia uniemożliwił to przedsięwzięcie na razie, ale już wkrótce malarz nasz, który z prof. Billrothem wrócił do Wiednia, wyjedzie ponownie do Sofii.

* **P. Kossowski,** który przybywa obecnie ze Szwajcaryi, produkować będzie u nas fonograf Edisona oryginalny, najnowszej konstrukcyi. W poniedziałek odbędą się pierwsze produkcye. Bliższe szczegóły w inseracie. Tu nadmieniamy, że p. Kossowski w Niemczech, Rosyi, Francyi, Anglii i większych miastach Austryi, produkcyami swemi wzbudzał ogólne zainteresowanie. We wtorek odbędą się produkcye szczególne tylko dla zaproszonych gości.

Ostatnie wiadomości.

Odnośnie do wczorajszego doniesienia o cholerze w Załuczu i w Kudryńcach, możemy dziś podać, że w Załuczu nikt więcej nie zachorował na cholerę, czyli, że oprócz trzech wypadków, które zaszły przed pięciu dniami, żadnych innych wypadków cholery w Załuczu do tychczas nie było.

W Kudryńcach zaszły, jak wiadomo, dwa wypadki cholery z lekkiem przebiegiem. Otóż chorzy mają się lepiej, a nowego wypadku również nie było żadnego.

Hałyczanyn donosi, że d. 18. b. m. 10 włościan obrządku gr. kat. z Zamiechowa zgłosiło się do starostwa jarosławskiego ze skargą na swego proboszcza, ks. Jana Sozańskiego, i z oswiadczeniem, że przechodzą na obrządek łaciński. „Nie ma wątpliwości — dodaje *Hał.* — że w Zamiechowie stanie się to samo co w Tuczempach, a zapewne stanie się to oraz w Lówcach i Ostrowie po wyjeździe ks. Barnowicza (z Tuczemp przeniesionego na parafię w Łukowem pod Liskiem), o czem Ostrowianie jeszcze we wrześniu uprzedzili ks. biskupa Pełesza."

Rząd kroacki uczynił nareszcie zadość Madiarom i utworzył na wszechnicy zagrzebskiej katedrę literatury madiarskiej.

Köln. Ztg. przynosi telegram z Petersburga, wedle którego carewicz następca wyraził się niedawno w towarzystwie nadzwyczaj lekceważąco o Francyi i oświadczył, że Rosya nie powinna zrywać stosunków z Niemcami.

Wedle *Russkiej Zyżni* ma być wzbronione sprowadzanie robotników do państwa rosyjskiego z zagranicy, oprócz Kaukazu, gdzie dopuszczeni będą Persowie. Jeśli taki zakaz urzeczywistni się, będzie to z wielką szkodą Kongresówki i Galicyi, gdyż wiadomo, że nasi górale udają się masami na żniwa do Królestwa. Rząd ma prawdopodobnie na celu zastąpienie górali kacapami, jak się to już dzieje Rusi zakordonowej i jak się to praktykuje w Królestwie przy wszystkich skarbowych robotach.

Na pogrzebie zamordowanego burmistrza m. Moskwy Aleksiejewa, pomimo ogromnego niby współczucia całego rosyjskiego społeczeństwa, nie było żadnych mów. Co więcej, publiczności bez biletów na pogrzeb nie puszczono. Działo się to może z powodu obecności w. ks. Sergiusza, a może z innych powodów. W każdym razie cała ta sprawa nadzwyczaj niejasna. Sypią się ze strony *Graždanina* itp. organów szlachetne denuncyacye na *Rusk. Wiedom.* i na inne liberalne dzienniki, za brak współczucia dla zabitego prezydenta.

Jak z Paryża donoszą, spłonęła zeszłej nocy część arsenału w Lille. Materyał przeznaczony do fabrykacyi nabojów melinitowych, jakoteż wszystkie dotychczas w tajemnicy przechowywane instrumenty zniszczone. Szkodę obliczają na milion franków.

Angielska Izba niższa uchwaliła 163 głosami przeciw 75 wniosek Gladstona, na mocy którego rząd zastrzega sobie zaraz po świętach wielkanocnych wtorki i środy każdego tygodnia dla spraw wyłącznie rządowych, wyznaczając zarazem homerulowi każdym razem pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi sprawami.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 31. marca. Korespondencya stambulska *Polit. Corr.* zapewnia, że exarcha bułgarski wcale się nie godził na przeprowadzenie sprawy metropolity tirnowskiego przez sądy świeckie Owszem żądał restytuowania go, i oświadczył, że dla sądzenia go zwoła synod nadzwyczajny; a że zresztą mógłby go sądzić synod zwyczajny, który się co roku zbiera w Sofii po Wielkanocy.

Exarcha zapewnia, że ten wcale nie myśli wrogo występować przeciw rządowi bułgarskiemu, i przypomina, że metropolicie wracańskiemu, który w urodziny księcia, d. 14. z. m. nie sam, ale przez swego oficyała odprawiał dotyczące modły, dał (exarcha) naganę i polecił mu unikać wszystkiego, coby za znak wrogiego postępowania przeciw księciu i rządowi poczytywać można.

Wiedeń d. 31. marca. Postępowanie karne przeciw moskalofilskiemu redaktorowi Kozaryszczukowi, wdrożone 24. grudnia na wniosek rządu bukowińskiego pod zarzutem zaburzenia religijnego, zostało zastanowione.

Wiedeń d. 31. marca Konferencye biskupów w sprawie ułożenia katechizmu będą dalej prowadzone w kwietniu. Generalna rewizya projektu przez wybrany komitet odbędzie się po Wielkanocy, poczem zrewidowany projekt przedłożony zostanie plenarnemu zgromadzeniu biskupów.

Wiedeń d. 31. marca. Wobec sensacyjnych doniesień londyńskiego *Standarda* i dzienników włoskich zaprzecza *Fremdenblatt*, jakoby z powodu zapowiedzianego wyjazdu arcyksięcia Rainera na uroczystość srebrnego wesela królestwa włoskich, miały się toczyć nadzwyczajne rokowania ze Stolicą św. za pośrednictwem nuncyusza papieskiego w Wiedniu. O podobnych rokowaniach czy za pośrednictwem nuncyusza czy też w innej formie nie było i nie ma mowy. *Fremdenblatt* dodaje, że arcyksiążę Rainer wyjedzie do Rzymu jedynie i wyłącznie jako reprezentant cesarza w celu wzięcia udziału w pomienionej uroczystości familijnej dostojnych jubilatów ściśle zaprzyjaźnionych i połączonych węzłami pokrewieństwa z arcyksięciem. Nie jest zresztą wykluczonem przypuszczenie, że arcyksiążę Rainer z tą podróżą poświęconą dworowi włoskiemu połączy wizytę w Watykanie, chociaż to nie wchodzi w zakres jego misyi.

Petersburg d. 31. marca. Według najlepszych informacyj, zaszło tutaj ostatniemi dniami kilku wypadków cholery. Urzędowo jeszcze nic nie ogłoszono.

Berlin d. 31. marca. *Wochenblatt* organ Helldorfa, przewódzcy frakcyi konserwatystów, która zerwała z głównym obozem za jego antisemityzm przestał wychodzić.

Rodzina wydalonego z Francyi korespondenta *Berl. Tageblattu*, Brandesa, została na odjezdnem z Asnieres, srodze kamieniami poturbowaną. Wołano: Precz z tą świnią! śmierć Prusakowi! W zapale wybito kamieniami okna w przyległej szkole ludowej.

Berlin d. 31. marca. *Post* donosi: Saski minister wojny konferował z kanclerzem. Chodzi o przedłożenie wojskowe i dalszą wobec niego taktykę rządów Rzeszy.

Dalej donosi *Post* z dobrze poinformowanego źródła: Mylnem jest doniesienie, jakoby w rokowaniach handlowych z Rosyą szło także o dopuszczenie walorów rosyjskich do lombardowania w Reichsbanku. Niemcy nie mogą przecie zaręczyć, że walory rosyjskie, o któreby chodziło, także nadal dobremi pozostaną. Gwarancyę taką mogłyby Niemcy objąć tylko w takim razie, gdyby im pozwolono wglądać w rosyjskie stosunki finansowe.

Hamburg d. 31. marca. Senat odrzucił żądanie właścicieli okrętów, ażeby w interesie handlu hamburskiego nie ogłaszano liczby chorych na cholerę, ale jedynie wypadki śmierci.

Paryż d. 31. marca. W kołach poselskich zapowiadają gabinet Constansa albo Devellego. Ribot zostanie zapewne ambasadorem w Londynie na miejsce Waddingtona.

Paryż d. 31 marca. Obiega pogłoska, że utworzenie nowego gabinetu będzie powierzonem Burdeau'owi. Carnot rozpoczął już dziś z nim w tej sprawie rokowania.

Paryż d. 31. marca. W Saint Denis spodziewano się ponownych burd w kościele. Policya poczyniła wielkie zarządzenia. Kardynał arcybiskup paryzki przybył do kościoła i miał z ambony mowę uśmierzającą. Tym razem hałaburdnicy hałasowali tylko na ulicy. Interpelowany w tej sprawie w Izbie posłów minister prezydent Ribot odpowiedział, że zarządzono śledztwo sądowe i rząd ma sobie za obowiązek zapewnić wolność kościelną.

Rzym d. 31. marca. Na czas pobytu cesarza niemieckiego przybędzie tu oddział tajnej policyi pruskiej. Przed przybyciem jego zostaną podejrzani anarchiści aresztowani. Przygotowania do sławnej żyrandoli (ogni sztucznych) na Monte Pincio i Piazza del Popolo zastanowiono, ponieważ policya nie ręczy za utrzymanie porządku.

Jeneralny dyrektor Banku sycylijskiego, książę Verdura został usunięty za nieprawidłową manipulacyę.

W Lula (w Sardynii) przyszło do zaciętej walki między brygantami i żandarmami. Trzech brygantów zabito.

Rzym d. 31. marca. Księżna Wales z córkami udaje się do Corfu celem zwidzenia pałacu cesarzowej austryackiej.

Sofia d. 31. marca. Minister skarbu Salabaszew wyjechał do Wiednia głównie dla sprawienia darów, które przyszłej małżonce księcia mają być od księcia złożone.

Konstantynopol d. 31. marca. 3 tureckich żołnierzy znieważyło dziś czynnie na ulicy żonę jednego z wyższych urzędników ambasady włoskiej. Ambasador zażądał ścisłego zadośćuczynienia.

Dział ekonomiczny.

Przemysł skórny na wystawie kraj.

Grupa 18. sekcyi XV. przyszłej wystawy naszej obejmuje przemysł skórny. Przemysł to dotąd jeszcze drzemiący konkurencyą obcą przygnieciony. Niemniej budzi się pożądany ruch i na tem polu. Fabryka białoskórnicza w Stryju dostarcza już skór sarnich i jelenich w znacznej ilości, tak iż obyć się tu można bez pomocy zagranicy rękawiczkami w częściach sprowadzanemi od lat wielu nas zasilającej. O wiele znaczniejszy krok uczyniło w ostatnich czasach garbarstwo. Tu postęp jest już wprost widoczny i piękne na przyszłość rokujący nadzieje. Zebranie pełnego, o ile możności obrazu przemysłu skórnego stać się powinno skutecznym do dalszej pracy bodźcem a takiem jest przecież główne zadanie organizującej się wystawy! Członkowie sekcyi XV. grupy 18 wygotowali już obszerny program który tu w streszczeniu podajemy. Grupa ta obejmuje więc:

I. Skóry surowe i wyprawione, oraz materyały i narzędzia garbarskie. 1. Skóry wołowe 2. Skóry krowie i jałowicze. 3. Końskie. 4. Cielęce. Baranie. 6. Kozie. 7. Sarnie.

II. Materyały i wyroby kuśnierskie. 1. Skóry w osobliwszych gatunkach, krajowe i zagraniczne wyprawione w kraju. 2. Futra. 3. Wyroby t. z. galanteryjne. 4. Wyroby sztuczne kuśnierskie.

III. Wyroby skórzane. A. z zakresu szewstwa. 1. Obuwie. 2. Rysunki fasonów 3. Wzory kopyt. B. z zakresu siodlarstwa i rymarstwa, kufernicze i galanteryjne. 1. Wyroby siodlarskie z skór jasnych, siodlarstwo powozowe, wyrobe kufernicze i galanteryjne. 2. Wyroby rymarskie ze skór czarnych. C. z zakresu rękawicznictwa. 1. Rękawiczki wszelkiego rodzaju. 2. Wyroby ze skóry jelonkowej, jak kaftaniki, poduszki itd.

IV. Wyroby ze sierści, szczeci i rogu. 1. Szczotki we wszystkich gatunkach i penzle. 2. Grzebienie, trąby itd. Program ten uchwalono po kilkudniowych cierpliwych naradach, przyczem polecono prosić dyrekcyę wystawy, iżby przy zakupnie przedmiotów na loteryę wystawową uwzględniła także wyroby ze skóry. Spodziewany jest udział kilkunastu rękawiczników, kuśnierzy i kilkudziesięciu garbarzy. Pełnym energii i wysokiej fachowości przewodniczącym grupy tej jest p. Bolesław Żardecki (z Łańcuta), jego zastępcą p. Piotr Czapczyński, referentem znany przemysłowiec p. Jan Stromenger. Korreferentami: dla garbarstwa p. Ignacy Wurm (z Rzeszowa), dla kuśnierstwa p. Piotr Czapczyński, szewstwa p. Adolf Aleksandrowicz, rękawiczniotwa p. Jan Spożarski. Członkami sekcyi ze Lwowa są: pp. Józef Czernicki, Edward Machayski, Juliusz Mikolasz, Alfons Nadwodzki, Maurycy Rozdół, Michał Walichiewicz, Jan Wodziński. Nie wątpimy, że przy ich współdziałaniu i osobistych zabiegach przemysł skórny nie będzie potrzebował kryć się w cieniu.

— **Kółka rolnicze.** Na pełnem plenarnem posiedzeniu zarządu głównego, pod przewodnictwem prezesa Augustynowicza, uchwalono, iż tegoroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych ma się odbyć w dniach 4 i 5 lipca br. w Krakowie. Porządek dzienny, sposób przeprowadzenia wyboru delegatów, oraz bliższe szczegóły Zjazdu, podane będą później. Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu Kółek, odbędzie się zaprojektowany w roku zeszłym wiec katolicki.

Wiedeń d. 31. marca Unionbank zawiadamia, że obligacye galicyjskie 4 procentowej pożyczki, względnie wydawane na razie w ich miejsce kwity intermistyczne, lombarduje austro-węgierski bank w wysokości 75 procent kursu dziennego.

— **Z Petersburga** donoszą, że bank szlachecki rozpisał już w trzecim terminie licytacyę na 738 majątków. *Petersb. Wiedom.* donosząc o tem, zaznacza, że w tych guberniach, w których element polski lub niemiecki ważną odgrywa rolę, wystawiono na licytacyę znacznie mniej majątków, niż w guberniach czysto rosyjskich, i że majątki wystawione na sprzedaż w guberniach mieszanych należą przeważnie do Rosyan. Na polskie majątki licytacyi nie ogłoszono.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 31 marca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·50 do 221·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 259·50 do 262·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365.— do —.—. Banku kredyt galic. po 200 zł. w. a —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 100·70 do 101·40, 5% z 10% prem. 109·70 do 110·40, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100·50 do 101·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.30 do 99·—, 4% los. w 41½ lat 97 — do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·75 do 101·45, 4% los. w 56 latach 97.00 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic funduszu propinacyjnego 4% 96.80 do 97·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —.—. Kom banku krajowego 5% w. a. f. em —.— do —.—, 5% II. em. 102 — do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104·50 do —.—. z roku 1883 4½% 100·30 do —.—. 4% 95·50 do —.—. Pożyczki 4-prc. koronowej 95·50 do 96·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 — do 26.— Losy miasta Stanisławowa 34 — do 37.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.65 do 5.75. Nap o leondor 9.60 do 9.70. Półimperyał rosyjski 9.70 do .—. Rubel rosyjski srebrny 1.26 50 do 1.30. Rubel rosyjski papierowy 1.26 do 1.28 100 marek niemieckich 59 30 do 59.70.

Wiedeń d. 31. marca (*telegraficzne*).

Renty: wspólna papierowa 98·30. srebrna 98.70, austr. koronowa 96 80, złota 117·15, węg koron. 95 40 złota 116·05.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·50, Czerniowieckiej 262 25 Północnej 294 00, Państwowej 316·75, Północno-zachod 245 00, Węg. półn.-wschod. 205·50, Południowej (Lombardy) 116 75, arc. Albrachta (za 200) 96·25, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 170 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 992·—, anglo-austr. 160 50, Landerbanku 259 25, Unionbanku 268 75, buków Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 139 — czesk. Banku eskont. za 200 zł. 535, galic. Banku hypot. za 200 zł. 365, galic. baku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot 120·50 Ziwnostenska banka 113·50. Kredyty austr. 359 25. Kredyty węg 425·25.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 96.60, bukow. propin. 103.— buk indemn. 105·50, 4% pr. gal. kraj. z r. 1885 i 84 101·—, z r. 1891 95·50.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 101·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 103·—, Gal. Tow. kred. ziem. 9·50, 4% pr. Banku krajowego 100·60, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·90, węg. Czerw krzyża 13·25. Bazylika 8·40, Krakowskie 24·— Stanisławowskie 35·—.

Waluty: Ruble papier. 127 25, 20-markówki 11·88, 20-frankówki 9 65, sovereings 12·11, tureckie liry złoto 10·88 100 markówki 59·375, włoskie 100 lirówki 46·30.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 31. marca. Bank roln notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.30 do 7.70. Żyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.20 do 5.60 Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11·— Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 5.25. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60. Kukurudza stara 5·50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.15. Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 11·—11 25.

Usposobienie lepsze co do pszenicy i owsa trwałe, na rzepak lnianke popyt wzmaga się, z innych produktów tylko celniejsze gatunki do siewu poszukiwane.

Wiedeń 30. marca.

Pszenica na jesień 7·61 do 7·63, na wiosnę 7.60 do 7.63, na maj-czerwiec 7.39 do 7·41. Żyto na jesień 6·60 do 6·61, na maj-czerwiec 6·49 do 6.50. Kukurudza na maj-czerwiec 4·89 do 4·91. Owies na wiosnę 6·01 do 5.96. Rzepak na styczeń-luty 12·90 do 13·00, nowy rzepak 12·60 do 12.65. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień — 10 do —.—.

Cukier.

Wiedeń 31. marca. 100 klg. surowicy 88 stopni *R. prompt* z Aussig 19·20—19·52, Rafinada Ia 36·75—37·—, 2a 36·50—37·—. Cukier w kostkach 1a 37·50, 2a 37·— do 37·25.

Produkty zwierzęce.

Wiedeń 31. marca. Sprzedawano za 1 zł. 15 – 16 sztuk świeżych ja sadzonych 43—44. Masło stosownie do jakości, masło wiejskie 1·10—1·25 zł. targowe 0·95 do 1.05 klg.

Smalec.

Wiedeń 31. marca.

Notowano za 100 kilo smalcu 55·— do 56·—. Słonina trzyma się w cenie 51 złr.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu było pochmurno, dziś rano się wypogodziło

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 1. kwietnia rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo zachodni co do siły słaby (2).

Średnia temperatura doby podniesie się do +5°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80%. Opadu nie będzie. Pogoda.

Jutro, dnia 1. kwietnia. Wielka Sobota. — Św. Prep. otec.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Adwokat
Dr. MAKSYM. KRAUS
b. c. k. koncypient Prokuratoryi Skarbu, otworzył kancelaryę adwokacką
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7.

Dla usunięcia zawrotów głowy, zaćmień w oczach, uporczywych bolów głowy, do których zwykle tak są skłonne osoby krwiste, dosyć, jak wypiją wieczorem szklankę **ziółek Chambard.** — Bardzo przyjemnego smaku, w krótkim czasie zmniejszają i usuwają te przypadłości bez najkrótszego nawet oderwania się od zwykłych zajęć lub dyety. Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Lachowicza. 747

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich *zamiejscowych* prenumeratorów — i dla niektórych miejscowych o ile starczy nadesłany nam zapas
Katalog wydawnictw K. Bartoszewicza.
(Do nabycia w księgarni Altenberga we Lwowie).

Zakład fotograficzny
artysty malarza
L. KOEHLERA
we Lwowie pl. Maryacki (wejście od ul Krętej).
Zdjęcia i powiększenia.

Przypominamy, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie, są pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1892.
(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kraków		Oświęcim			Miejsca
Krakowa	10·41	3 07	5 26	11·01	7 56	—
Powoł. zwrot.	3 ·		10·02	10 52	—	—
(z gł. dworca)	—	—	9 41	0 32	—	2·58
Czerniowiec	6·36	—	9 56	3 22	10 50	—
Stryja	—	—	6 16	10 31	7·21	—
Bełzca	—	—	—	—	—	9·51
Sokala	—	—	—	—	—	7·32
Żółtej Wody	—	—	—	—	—	—

Przychodzą

Krakowa	1·01	7 50	9 01	6·12	9·32	—
Podw. zwrot.	—	7·45	9 17	6·27	—	—
(na gł. dw.)	—	7 57	9·40	7·21	—	—
Czerniowiec	10·09	—	7·56	1 42	7 00	—
Stryja	—	—	9 16	2 35	1 41	—
Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 7 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz 12 minut 35.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

MASZYNKI uniwersalne do tarcia migdałów, bułek, cukru itp. po złr. 1·70, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 510

OSOBA biedna, prosi osób dobroczynnych o 10 złr. miesięcznie, lub o składkę na na podróż do Francyi. Adres: Z. L. Biuro Dzienników we Lwowie. 521

ZNAJDĄ NATYCHMIAST umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 2 I. piętro: Panie nauczycielki, które raczą się zgłosić osobiście lub listownie. Francuska bona, któraby prócz nauki zajęła się cokolwiek szyciem. Bona Polka z egzaminem Froeblowskim. Kilku pisarzy ekonomicznych ze szkół niższych rolniczych, Biuro polecić może zdolnych i wypróbowanych ekonomów kawalerów, również i na ordynarye, oraz zdolnych egzaminowanych leśniczych. 520

KONCESYONOWANA AGENCYA prywatna Kazimierza Czerwińskiego we Lwowie Sykstuska 32, poleca za swem pośrednictwem uzdolnionych i prawych zarządców, Ekonomów, Leśniczych, Pisarzy gospodarczych, Bon, Guwernerów, Panien służących, Kucharzy, Kucharek, Klucznic, Ogrodników, Lokai, Furmanów i wszelkiego rodzaju służbę dworską tak w miejscu jak i po za obręb miejscowości. Załatwia wszelkie zamówienia w zakres Agencyi wchodzące, punktualnie i sumiennie, ku zadowoleniu. 522

BIURO WYWIADOWCZE Stanisława Satały, Sykstuska 6 we Lwowie, zaraz na do polecenia rządów ekonomicznych, ekonomów, leśniczych, egzaminowanych gorzelników, ogrodników. Guwernantki, bony, panny służące i sługi wszelkiego rodzaju. 511

PRZELOT (Antillis vulneraria), gatunek ten koniczyny odpowiedni na grunta wszystkie przepuszczalne, zastępując czerwoną koniczynę, sprzedaje po cenie 60 złr. za cetnar metr. Zarząd dóbr Korsowa poczta Leszniów. 519

FORTEPIAN uczniа Bösendorfera za 250 złr. do sprzedania. Skład i wyrób fortepianów K. Mareckiego, Kopernika 9. Fortepiany nowe od 269 złr. i wyżej. Gwarancya na lat 10. 513

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthergasse 4

Państwo Jastrząbka stara pod Czarną 4304
rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
Sadzonki i nasiona leśne
starannie opakowane
Nasiona świerka za funt (1/8 klg.) 1 złr.
Sadzonki:
Sosna 1 i 2-letnia silna po 45 ct. i 90 ct.
Świerk 2-letni silny po 80 ct.
Olszyna 2-letnia silna po złr. 1·80
za 1000 sztuk.

BULION
wyrobu 4363
Kazimiery Matczyńskiej
odznaczony wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891.
Nr. 00 a truflami . . kilo złr. 7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu „ 6·50
Nr. 2 doskonały . . . „ 8·50
Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecony po 10 złr. kilo.
Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga
słoiki po 70 ct.
Nasienie arbuzów
olbrzymów, ważących 45 do 50 kilo, 1 kilo 2 złr.
Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

Trawę miodową
(holcus lanatus) 4246
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd Ubrzeża poczta Łapanów po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei.

Zupełne, zdatne do użytku
Urządzenie gorzelni
sprzeda tanio: 4365
„Keltschaner Zuckerfabriks Actien-Gesellschaft w Kelltschan na Morawach".

SASKIE PONCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płótien JANA RIEDLA we Lwowie. 4215

OGŁOSZENIA
do dzienników wiedeńskich i wszystkich innych
załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
BIURO OGŁOSZEŃ
Wiedeń, I., Seilerstätte 2.

Wielki wybór wszelkich **Artykułów chirurgicznych** poleca 4360
Alojzy Hübner
Lwow, Rynek l. 38.

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus) 4222
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr., przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia J. BULSIEWICZ, skład nasion w Bochni.

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. Obfite książki z wzorami jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane. Nie opuszczam 2½ ani 3½ złr. na metrze, nie daję też żadnych bonifikacyj krawcom, jak to czynią mei konkurenci ze szkodą innych odbiorców, natomiast mam stałe ceny net'o, za które każdy prywatny odbiorca otrzymuje dobry i tani towar. Dlatego też upraszam zażądać mojej księgi wzorów, a ostrzegam przed innymi wzorami zawierającymi podwójne ceny.

MATERYAŁY NA UBRANIA.

Peruwian i deskin dla Wielebnego Duchowieństwa, przepisane materje na mundury dla c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję — niemniej sukna na bilardy, stoliki do gry, pakłak, także nieprzemakalny na ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany, nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda do największego składu sukna w Austro-Węgrzech pod firmą:

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem (Brünn).

Największy skład sukna wartości ½ miliona złr. — Ażeby dać wyobrażenie o moim składzie nadmieniam, że nie tylko jest on największym eksportowym interesem w całej Europie, lecz nadto posiadam największy magazyn przyborów dla krawców i własną introligatornię do rozsyłki wzorów. Celem przekonania się o prawdzie słów moich, zapraszam każdego do zwiedzenia moich magazynów, w których stale 150 osób pracuje. Wysyłka tylko za zaliczką. Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim. 4238

M. TOPOLNICKA powróciła z Paryża. Poleca najmodniejsze kapelusze po cenach umiarkowanych. Lwów, plac Marjacki 10. 4369

Ceny zniżone o 15%.

TOWARZYSTWO POWROZNICZE w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wyzoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe.

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Fabryka wózeczków dla dzieci i foteli dla chorych.
Składy: we Lwowie J. Königsberger, Akademicka 3. Kraków: M. Niemetz Sukiennice 30.
Fabryka i skład główny:
Wiedeń, VII. Seidengasse 3.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 4368

Centralny Zarząd dóbr
Jego Eksc. JW. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego
we Lwowie ulica Kurkowa 15
ma do wydzierżawienia
od 1. lipca 1893 r. 4371
sześć folwarków
różnej rozległości, w kluczu Zarzecze, położonym w powiecie Jarosławskim.
Wyłącza się wszelkie pośrednictwo.

Żaden środek tajemny
tylko prawdziwy „OZON" w wodzie zawarty, jest kosmetykiem, który w swoim rodzaju epokę stanowić będzie.

„OZON" ma wyjątkową własność usuwać obumarłą zgrubiałą skórę, nie naruszając zdrowej i delikatnej, dlatego też obmywanie „OZONEM" odświeża skórę, czyni ją przeźroczystą, i jest najlepszą ochroną przeciw opaleniu, piegom, plamom i wągrom.
„OZON" dla uzyskania białych i delikatnych rąk.
„OZON" jako dodatek do kąpieli.
„OZON" jako kąpiel na nogi.
„OZON" jako odżywiacz dla blond włosów.
„OZON" jako płukanie zębów.
„OZON" jako odświeżacz powietrza.
„OZON" jako ochrona przeciw ukąszeniem owadów, szczególniej poleca się osobom podróżującym etc. etc. etc.
Broszury na żądanie **gratis i franco**
Cena za ½ litrową flaszkę złr. 1·25

„EPILATOR"
po 12 letniem doświadczeniu ulepszony i wzmocniony ku zupełnemu wyniszczeniu
włosów na twarzy, rękach, ramionach etc.
Zniszczenie niepotrzebnych włosów było dotychczas płonnem życzeniem, EPILATOR jest środkiem, który nie tylko usuwa włosy, ale i ich cebulki niszczy tak niezawodnie, że dają zupełną gwarancyę zwrotu pieniędzy, jeżeli środek skutkować nie będzie.
Cena małego flakonu 5 złr., dużego 10 złr.
1000 złr. odszkodowania **osobie,** która po użyciu mojej
Pomady przeciwko piegom
jakoteż opaleniu, plamom wątrobianym i innym, nie straci ich zupełnie.
Przy zamówieniu za złr. 2·20 przesyłka franco.

Kosmetyczny pył kwarcowy
najlepszy środek na wągry. 4362
Przy zamówieniu za złr. 1·60 przesyłka franco.

ROBERT FISCHER, Dr. chemii i fabrykant kosmetyków
Wiedeń, I., Habsburgergasse Nr. 4.

Kupujmy co kraj produkuje.

Centralny Bazar wyrobów krajowych
ulica Karola Ludwika l. 5 I. piętro
poleca
Mebelki bambusowe ze szkoły Żarnowieckiej
Sukna na ubrania męskie o najnowszych wzorach.
Meble ogrodowe, Kufry i walizki podróżne, koszowe i skórą obite
Płótna Płócienka i batysty na suknie damskie. DRELICHY NA LIBERJE.
Koce, Kapy, Kołdry, Kilimy i t. p.
Wyroby krajowe dobre i tanie.

18 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondyneki kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów. 31

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Prawdziwy angielski
BALSAM CUDOWNY

Jedyna fabryka i wyłącznem źródłem do nabycia jest apteka „pod Aniołem Stróżem" aptekarza Adolfa Thierrego w Pregrada (Kroacya).
Każda flaszeczka powinna być zaopatrzoną w czerwoną etykietę i markę ochronną, których podobiznę obok uwidoczniono, niemniej też powinna być zawinięta w przepis używania, a zamknięta metalową kapslą z wyciśniętą na niej firmą: „Adolf Thierry, apteka „pod Aniołem Stróżem" w Pregrada". Każdy inny Balsam niezaopatrzony w powyżej podane znaki ochronne należy bezwarunkowo odrzucić jako fałszowany, gdyż zawierać on musi środki drastyczne, a przeto szkodliwe zdrowiu. Jeżeli w którem mieście nie dostanie mojego prawdziwego balsamu, należy zamówienia adresować wprost do mnie, mianowicie: „Do apteki „pod Aniołem Stróżem", A. Thierry, w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn. Rozsyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Najstarszy, doświadczony, najbardziej racjonalny, najtańszy ludowy środek leczniczy, skuteczny prawie przeciw wszystkim zewnętrznym i wewnętrznym dolegliwościom.

Ceny wraz z opłatą pocztową, skrzyneczką, opakowaniem i listem pocztowym:
12 małych lub 6 dużych flaszek złr. 1·86
60 „ „ 30 „ „ „ 6·08
Do Bośnii i Hercegowiny złr. 2·30
względnie złr. 7 —.

Fałszerzy i naśladujących na podstawie zabezpieczonej marki ochronnej będę ścigał na drodze sądowej, niemniej też odsprzedających falsyfikaty. Orzeczenie rzeczoznawców Wys. król. rządu po przeprowadzeniu chemicznej analizy wyraźnie stwierdza (Nr. 5782 B. 6108), że powyższy środek leczniczy nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakazanych części składowych. Co pół roku będziemy ogłaszali spis tych aptek w kraju i za granicą, u których znajduje się nasz środek leczniczy.

Adolf Thierry,
aptekarz „pod Aniołem Stróżem" w Pregrada koło Rohitsch Sauerbrunn. 4064

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna l. 13
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach.

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój skład

ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldskich i wiedeńskich ściennych.
Wszelkie reperacye z prowincyi przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

Pracownia SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbkowskiej liczba 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kąsetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
NIEKLEJONE TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).